Rok XVII. Nr. 194. Sosnowiec, czwartek 26 sierpnia 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Odjazd min. Zaleskiego!

Warszawa, 25.8 (AW) Dzisiaj o godzinie 9.45 rano wyjechał do Genewy przez Paryż minister spraw zagranicznych Zaleski, żegnany przez urzędników Ministerjum i przedstawicieli korpusu dyplomatycznego. Na wyjezdnem oświadczył minister przedstawicielom prasy: **Jadę na zgromadzenie Ligi Narodów w nadziei, że zgromadzone tam państwa zechcą obecnie niezaprzeczalnie uznać nasze prawo do wejścia do Rady Ligi Narodów, zarówno ze względu na znaczenie Polski jak i ze względu na nasze położenie geograficzne i na ilość trudności, oraz, że ocenią szczerą chęć Polski współpracownia nad utrwaleniem pokoju. Jeżeli obie te rzeczy będą w Genewie odpowiednio zrozumiane to Polska wejdzie do Rady Ligi jako jej trwały współpracownik.**

Odprawa generalska.

Warszawa, 25.8 (AW) Dzisiaj od południa odbywała się w gmachu szkoły podchorążych odprawa generalska rozpoczęta przedwczoraj pod przewodnictwem marszałka Piłsudskiego.

Zaufanie do złotego.

Warszawa, 25.8 (A.W. — Meldunki prowincjonalnych oddziałów Banku Polskiego wykazują wielki wzrost zaufania do złotego w całej Polsce. Wyzbywanie się dolarów nawet w mniejszych oddziałach stanowi gwarancję dalszej poprawy naszej sytuacji.

Rynek giełdowy.

Warszawa, 25.8 (Tel. wł.) — Na rynku giełdowym zniżka dolara, a zwyżka akcyj

Bank Polski płacił za dolary 8.97, czeki i wpłaty 9. Kurs oficjalny wynosił 8.99 za gotówkę i 9.02 za czeki.

W bankach prywatnych dokonywano małych tranzakcyj dolarami po kursie 9. czarna giełda ofiarowała bez odbiorców po kursie 9.01.

Lot: Warszawa — Tokio.

Warszawa, 25.8 (A. W.) — W najbliższych dniach wyleci z lotniska mokotowskiego porucznik Orliński dla odbycia lotu Warszawa-Tokio realizowanego bez powodzenia w ciągu maja w Paryżu. Przestrzeń 11 tys. kilometrów zamierza on przebyć w ciągu 6 dniowych etapów. Lotnictwo sowieckie i rząd japoński przyrzekły pomoc.

Nowy prezydent Grecji.

Ateny, 25.8 (PAT) — Admirał Conduriotis objął stanowisko prezydenta republiki. Gen. Condilis rozpoczął rokowania, mające na celu utworzenie gabinetu koalicyjnego. **W czasie przewożenia gen. Pangaloga do Egine tłum usiłował ponownie zlinczować b. dyktatora**

Przeciwko polityce rządu francuskiego.

Paryż, 25.8 (AW) W ostatnich dniach zajmuje prasa zadziwiająco gwałtowne stanowisko przeciw polityce finansowej rządu głównie zaś przeciw rozporządzeniu tyczącemu się zredukowaniu konsumpcji. Volanle, organ Caillaux, pisze, że n i e u d a n i e się ofenzywy rządu przeciw drożyźnie jest już pewne. Nie jest bowiem możliwem, nakładać zwiększone podatki a równocześnie starać się o zmniejszenie kosztów utrzymania,

Premjer Bartel ustępuje?

Ataki prasy „belwederskiej" na ministra Klarnera.

Warszawa, 25.8 (Tel. wł.) Krążą pogłoski, że p. Bartel opuszcza zajmowane przez siebie stanowisko prezesa Rady ministrów, a jego miejsce ma objąć p. Raczyński, minister rolnictwa.

Pogłoski te stoją w związku z napadami prasy „belwederskiej" na ministra skarbu Klarnera. Premjer Bartel mocno popiera ministra skarbu Klarnera, który ze swej strony nie chce się godzić na znaczne podwyższenie kredytów na cele wojskowe i z tego powodu prasa „belwederska" domaga się jego ustąpienia.

Epidemja szkarlatyny w Warszawie.

Warszawa, 25.8 (A. W.) — **Epidemja szkarlatyny zatacza coraz szersze kręgi. Dotychczas zajętych jest w szpitalach miejskich 700 łóżek. Przez opróżnienie łóżek przez chorych wewnętrznie w szpitalu wolskim, uzyska się nowych 200 łóżek dla chorych na szkarlatynę.** Pozatem magistrat liczy się z koniecznością zamiany sal szkolnych na chwilowe szpitale.

PROJEKT REORGANIZACJI MINISTERJUM KOLEI.

Konferencja prasowa u ministra Romockiego.

Warszawa, 25.8 (Tel. wł.) Dnia 25 b. m. odbyła się w Ministerjum kolei konferencja prasowa, na której p. minister kolei Romocki przedstawił **plan Rządu organizacji kolei i generalnej dyrekcji kolejowej.**

Zgodnie z tym planem zostanie zatwierdzone przez Radę ministrów rozporządzenie, które ukaże się jako dekret Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie utworzenia Generalnej dyrekcji kolejowej.

Generalna dyrekcja kolejowa będzie miała swobodę ruchów w zakresie finansowym, uprawnienie do zaciągania pożyczek krótkoterminowych, dochodzących do wysokości 10 proc. budżetu Generalnej dyrekcji.

Generalna dyrekcja będzie **przedsiębiorstwem państwowym**, z tem, że w budżecie ogólnopaństwowym będzie wykazywany czysty zysk lub strata tego przedsiębiorstwa.

Utworzenie Generalnej dyrekcji kolejowej jest jednym z etapów prac reorganizacyjnych.

Do Ministerjum komunikacji przydzieloną zostanie większa część agend Ministerjum robót publicznych, oraz pewna część Ministerjum przemysłu i handlu.

Dział lotnictwa cywilnego pozostanie w Ministerjum komunikacji. W Ministerjum przewidziane są 2 podsekretarjaty stanu.

Po przedstawieniu tego planu p. minister odpowiadał na zdawane pytania.

Na pytanie **co do pogłosek o podwyżce taryfy kolejowej, odpowiedział wymijająco, stwierdził jednak, że taryfa w Polsce jest dwa razy niższą aniżeli zagranicą.**

Co do sprawy eksportu węgla i usprawnienia eksportu, stwierdził minister, że zamierza przystąpić do uregulowania obrotu wagonami, co przyniesie w praktyce 15 proc. zysku.

Na pytanie, czy minister nie uważa, że jest zbyt wielka liczba personelu kolejowego, p. Romocki oświadczył, **że nadmiaru personelu od czasu jak wzrósł eksport węgla niema.** A jeżeli istotnie na niektórych linjach jest nadmiar, a które mogłyby się pozbyć trochę personelu na korzyść linij bardziej obciążonych to jest niemożliwe, z powodu braku mieszkań.

Fantastyczne wiadomości w prasie sowieckiej.

Dziennik sowiecki pisze brednie o przygotowaniach Polski do imperjalistycznej wojny.

Moskwa, 25.8 (AW) Prasa sowiecka nie zaprzestaje dotąd publikowania szeregu fantastycznych wiadomości o zbrojeniach, któremi ma kierować marszałek Piłsudski. Ostatnio „Izwiestja" poświęcają cały artykuł **audjencji, jaką u ministra Piłsudskiego miał otrzymać ataman Bałachowicz.** „Izwiestja" zauważają, iż polski sztab generalny nie poprzestaje na organizowaniu i odprawianiu na granice Polski Strzelca, oraz regularnych oddziałów armji, lecz posługuje się aferzystami w rodzaju dobrze znanego robotnikom i włościanom białoruskim Bałachowicza. Ten ostatni porozumiawszy się z Piłsudskim **rozpoczął energiczną robotę organizacyjną dla stworzenia dywersji na granicach polsko-sowieckich. Bałachowicz w ciągu krótkiego czasu zapoczątkował organizację swych oddziałów w Słonimiu, Baranowiczach, Stołpcach, Nowogródku, Głębokim, Wilejce i Sieniawce.** Formowanie tych oddziałów ma być zakończone do 30 września, przyczem ośrodkiem będą kozacy, zatrudnieni obecnie przy robotach w puszczy Białowieskiej. Kompozycję swą na temat polskich zbrojeń kończą „Izwiestja" oświadczeniem, iż stoimy wobec preludjum imperjalistycznej wojny polskiej.

Wykrycie tajnej drukarni komunistycznej.

Aresztowano 8 przywódców komunistycznych żydów.

Warszawa, 25.8 (A.W) — W związku z likwidacją wydziału technicznego komitetu okręgowego młodzieży komunistycznej aresztowano dzisiaj jeszcze 7 osób. Policja polityczna odkryła również na Mokotowie tajną drukarnię, gdzie znaleziono skład jednodniówki, której nakład przywieziono z Krakowa. **Stwierdzono dalej, iż działalność komunistyczna przeniosła się ostatnio nawet do szkół żydowskich od lat 12 do 14. Z aresztowanych wczoraj oddano w ręce sądu 8 przywódców, samych żydów.**

Wzmożona ilość transportów węgla.

Wilno, 25.8 (AW) Ostatnie sprawozdania świadczą o szybkiem wzmożeniu się ilości transportów węgla, przewożonego przez miejsca graniczne w dyrekcji wileńskiej kolei państwowych. Przez stacje pograniczne Zahacie, Stołpce i Mikaszewicze do S.S.S.R. jedzie od 6 do 5 pociągów po 30 do 40 wagonów pełnych węgla każdy, przyczem największa ilość przypada na przejazd graniczny Zahacie-Farynowo. Na Turmonty, Zemgale do Rygi przypada przeciętnie około 6 pociągów, zawierających 100 wagonów węgla. Wreszcie na Królewiec przez Grajewo-Prostki przechodzi do 5 pociągów, zawierających 200 — 250 wagonów.

Najpierw Niemcy, później Polska.

Berlin, 25.8 (PAT) „Vossische Zeitung" donosi ze Sztokholmu, że jakkolwiek rząd szwedzki zamierza poprzeć na sesji wrześniowej wyłącznie kandydaturę Niemiec na stałe miejsce w Radzie Ligi to jednak, jak wykazała zeszła sesja marcowa Rady Ligi, oraz [illegible] konferencja państw północnych w Kopenhadze, nie przesądza to w niczem stanowiska Szwecji do postulatów Polski i Hiszpanji, jak również do planu włoskiego w okresie późniejszym, to znaczy po wejściu Niemiec do Ligi.

Stanowisko Belgji.

Berlin, 25.8 (PAT) „Deutsche Allgemeine Zeitung" dowiaduje się z Brukseli, że Belgja poprze projekt powiększenia liczby stałych miejsc w Radzie Ligi, ale dopiero po przyjęciu Niemiec do Stowarzyszenia Narodów.

Nastroje antysemickie w Rosji.

Moskwa, 25.8 (A.W.) — Aresztowania stosowane wobec opozycji objęły także działaczy nielegalnie istniejących lewicowych organizacyj żydowskich. Wśród szeregu nawet wybitniejszych działaczy obozu Stalina zaczynają się coraz jaskrawiej ujawniać nastroje antysemickie, co wiązane jest z faktem, iż wszyscy wybitniejsi przywódcy opozycyjni są pochodzenia żydowskiego. Nastroje antysemickie, zwłaszcza silnie zaznaczają się na prowincji oraz w USSR i BSSR. Na radzie komisarzy ludowych USSR wysunięty był nawet wniosek zmierzający do zahamowania kolonizacji rolnej żydów na Ukrainie.

W sprawie Eupen i Malmedy.

Berlin, 25.8 (PAT) — „Berliner Tageblatt" omawiając podróż ministra spraw zagranicznych Zaleskiego do Paryża i Brukseli zwraca uwagę na to, że poza sprawą wyświetlenia zagadnienia Rady Ligi Narodów minister Zaleski pragnie zasięgnąć na miejscu informacji w sprawie Eupen i Malmedy.

Tajemniczy Cook.

Londyn, 25.8 (A.W.) — Sekretarz Cook nie wrócił jeszcze do Londynu, tak że nie mogło się dotychczas odbyć zwołane przez niego posiedzenie wydziału związków górniczych. Cook dał do zrozumienia przedstawicielom prasy, że nie można liczyć się w następnych dniach z zażegnaniem strajku. Wzbrania się też podać na jakiej podstawie według jego zdania możnaby dojść do porozumienia z właścicielami kopalń

PRZEGLĄD PRASY

Niemcy o żądaniach Polski.

Kwestja uzyskania stałego miejsca przez Polskę w Radzie Ligi Narodów, jest kwestją o doniosłem znaczeniu w naszem życiu politycznem, zadecyduje bowiem o ustosunkowaniu się sił w świecie międzynarodowym.

Niemcy odnoszą się do projektu udzielenia Polsce miejsca w Radzie Ligi Narodów nieprzychylnie.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ z dnia 24-go b. m. w artykule wstępnym zajmując się sprawą wejścia Polski do Rady Ligi Narodów, pisze m. in.:

— Przed zebraniem Ligi Narodów w marcu, ze strony Polski wysuwano z naciskiem żądanie, że Polska musi być jednocześnie z Niemcami przyjęta do Rady Ligi i otrzymać również stałe miejsce. W ostatnich miesiącach i tygodniach Polska nie upierała się już przy tem swem bezwarunkowem żądaniu. Polska chciałaby teraz, w granicach projektu lorda Cecila, być wybraną jako niestały członek na trzy, a o ile możliwe na pięć lat, a oprócz tego otrzymać zapewnienie, że będzie ponownie wybraną po trzech, względnie pięciu latach. To żądanie stałego czy półstałego miejsca umotywowane jest w pismach polskich koniecznością stworzenia wyrównania i przeciwwagi przeciw przyjęciu Niemiec do Rady Ligi. **To jest jednak fałszywe zapatrywanie tak historycznie, jak i polityczne, i nie może być dosyć ostro odparte.** Udzielenie stałych miejsc wielkim mocarstwom leżało w planie Ligi Narodów od samego początku i nie jest to winą Niemiec, jeżeli się dopiero teraz wzywa Niemcy do stałego miejsca w Radzie. Prócz tego w Polsce i nie tylko w Polsce operuje się argumentem, że wejście Polski do Rady Ligi równocześnie z Niemcami mogłoby się przyczynić do polepszenia niemiecko-polskich stosunków. **To jest jednak czy sto teoretyczny punkt zapatrywania. Należy właśnie się obawiać, że wzmocnienie międzynarodowego stanowiska Polski i jej prestige'u, które polegają na spełnieniu jej życzeń w sprawie Rady Ligi, jeszcze pogłębią niechęci w Polsce przeciw Niemcom.** Niemcy w sprawie przyjęcia Polski do Rady Ligi mają w każdym razie ten jeden interes, aby jakiekolwiek, przyszłe przyjęcie Polski, nie nastąpiło pod zastrzeżeniami i w formie, która niezgodną byłaby z pojęciem, jakie Niemcy mają o swem własnem wejściu do Rady Ligi i o żądaniach Ligi Narodów.

Ton, z jakim prasa niemiecka przemawia o Polsce oraz o Radzie Ligi Narodów najdobitniej świadczy, że Niemcy już zapomniały o wojnie światowej, o swej przegranej. Coraz pewniej się zachowują, już niemal że dyktują innym mocarstwom jak mają postępować. A celem zasadniczym ich polityki: nie dopuścić do wzmocnienia stanowiska międzynarodowego Polski.

Generał Berbecki.

Generał Berbecki, który wsławił się w ostatnich dniach skandalicznym okólnikiem przeciwko „Słowu Pomorskiemu“, które piętnowało metody postępowania pewnych sfer z obozu „odrodzenia moralnego“, był ongiś zaciekłym aktywistą współpracując ze sferami wojskowemi niemieckiemi. Kilka szczegółów z działalności generała Berbeckiego z owych czasów podaje „Gazeta Warszawska Poranna“:

„**Komunikat Naczelnej Komendy P. O. W.“ nr. 1421.13.a z dnia 26 czerwca 1918 r. Komunikat nosi tytuł: „Zamach stanu na Radę Regencyjną na rzecz domu Hohenzollernów“.**

W komunikacie tym komenda P. O. W. podaje wiadomość (na zasadzie dokumentów, posiadanych w swojem archiwum), że przygotowywany był zamach stanu na Radę Stanu w celu wprowadzenia na tron polski Hohenzollernów. Na czele przygotowań, prowadzonych w porozumieniu z władzami okupacyjnemi stał Władysław Studnicki.

Nas tu interesują szczegóły, dotyczące gen. Berbeckiego. Cytujemy z komunikatu dosłownie:

Panowie: książę Drucki-Lubecki, książę Maciej Radziwiłł, Suski i Władysław Studnicki (jednie jawnie wiadomy u... przy udziale Poln. Wehrmacht, w szczególności pułkownika Berbeckiego w porozumieniu z władzami okupacyjnemi (Nette, Schultze, von Stilzer) uplanowali zamach stanu na Radę Regencyjną przy użyciu broni, celem wymuszenia zrzeczenia się „tronu“ na rzecz Hohenzollernów.

Projekt przeprowadzenia zamachu był taki, że 2 — 3 uzbrojonych ludzi miało się udać do arcyb. Kakowskiego i regenta Ostrowskiego, zmuszając ich groźbą użycia broni do podpisania zrzeczenia się regencji na rzecz ks. Lubomirskiego, zaś tego miano zmusić groźbą do abdykacji na rzecz księcia z domu Hohenzollernów.

Poniżej podajemy wyjątki z stenografowanych rozmów Studnickiego z niejakim Zbierańskim, będące w posiadaniu P. O. W. i ogłoszone w tymże komunikacie:

„Ostrowski i Kakowski mimo wszystko mogą odmówić, a wówczas **nieuniknione ich zastrzelenie** może doprowadzić do skandalu bez żadnych rezultatów“. Pomimo to **ks. Kakowskiego i Chełmickiego należy zastrzelić potajemnie**“. „Suski — szczery Polak **dał już na ten cel 1000 mk. Berbecki oświadczył, iż szabla jego jest do rozporządzenia**“.

W świetle powyższego komunikatu, nie jest dziwnem nieprzyjazne stanowisko generała Berbeckiego do społeczeństwa wielkopolskiego. Kto chciał widzieć na tronie polskim Hohenzollernów, ten sympatykiem Poznańskiego i Pomorza być nie może.

Jedno się wydaje dziwnem, jakim sposobem generał Berbecki awansował na dowódcę korpusu w wojsku, na czele, którego stoją ludzie z P.O.W.? A może tych ludzi przesiąkła ideologja dawna generała Berbeckiego i zmienili swe poglądy? Ataki prasy „belwederskiej“ na Wielkopolskę i Pomorze wskazywałyby, że tak istotnie jest.

Polityka aprowizacyjna Rządu.

Uchwały komitetu ekonomicznego ministrów.

Warszawa, 25.8. (Tel. wł.) — Na posiedzeniach komitetu ekonomicznego ministrów w dniach 23 i 24 b. m. pod przewodnictwem ministra skarbu Klarnera, przyjęto na wniosek ministra spraw wewnętrznych K. Młodzianowskiego, cały szereg uchwał, dotyczących zasad państwowej polityki aprowizacyjnej w roku gospodarczym 1926-27 oraz określających kierunek jej na przyszłość.

W szczególności m. in. komitet ekonomiczny ministrów uznał za konieczne udzielenie przez rząd związkom komunalnym, bądź związkowi Spółdzielni Spożywców R. P. pomocy w uzyskaniu kredytów na stworzenie rezerwy zbożowej w ośrodkach przemysłowych i większych miastach, która to sprawa wielokrotnie przez rządy, uznana za pilną nie była dotychczas zrealizowana.

W związku ze sprawą rezerwy zbożowej wobec zgody Ministerjum spraw wojskowych, na wydzierżawienie bezczynnie stojących dwuch elewatorów w Warszawie, komitet ekonomiczny ministrów przekazał Ministerjum robót publicznych sprawę ustalenia potrzebnej sumy kredytów na wyremontowanie tych elewatorów w celu doprowadzenia ich do stanu używalności.

W dalszym ciągu przyjęto szereg wniosków w sprawie budowy piekarni mechanicznych: i udzielenia kredytów tym związkom komunalnym, które przystąpią do budowy piekarni mechanicznych, dalej wnioski w sprawie budowy targowisk, rzeźni, chłodni i t. p.

Poza sprawami powyższemi komitet ekonomiczny ministrów przyjął zasady znowelizowania ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku, z dnia 29 grudnia 1925 roku, na podstawie których zostanie opracowany przez Ministerjum spraw wewnętrznych projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej i wniesiony na najbliższe posiedzenie Rady ministrów.

Narady gen. Kondylisa z admirałem Konduriotisem.

Utworzony zostanie gabinet koalicyjny.

Ateny, 25.8 (PAT) Obrady prowadzone pod przewodnictwem admirała Konduriotisa i gen. Kondylisa z przywódcami stronnictw zakończyły się wczoraj przed północą. Zasadniczo postanowiono utworzyć gabinet koalicyjny. Kwestja udziału obu przywódców w nowym rządzie zostanie rozstrzygnięta dziś podobnie jak kwestja pełnomocnictw dla prezydenta republiki.

W Grecji toczą się walki.

Wiedeń, 25.8 (PAT) Według wiadomości otrzymanych z Sofji wczoraj popołudniu słychać było ogień artyleryjski w okolicy Saloniki. W tutejszych dobrze poinformowanych kołach sądzą, że prawdopodobnie rozchodzi się tu o walkę artyleryjską, która rozpoczęła się obecnie w poszczególnych garnizonach greckich pomiędzy wojskami stojącemi po stronie Pangalosa i zwolennikami nowego rządu.

Coraz mniej zadowolonych z reorganizacji Rady Ligi Narodów.

Opozycja Włoch, Belgji i państw skandynawskich.

Paryż, 25.8 (AW) Londyński sprawozdawca Echo de Paris donosi, że w ostatnich dniach odbyła się zupełnie potajemna konferencja Gausa, Fromageot i Cecila na której zajmowano się przyszłą postacią jaką ma przybrać Rada Ligi Narodów. Doszło wprawdzie do porozumienia do kwestji półstałych miejsc, lecz zdaje się, że przeciw temu przygotowuje się gwałtowna opozycja ze strony małych państw i tak: Belgja i Włochy są niezadowolone, iż w konferencji nie uczestniczyły. W państwach skandynawskich niezadowolenie jest podobno o wiele większe. Państwa te wniosły już swój protest w Londynie. Niewiadome zresztą dotąd jakie stanowisko zajmą obie główne kandydatki na miejsca półstałe Polska i Hiszpanja.

Górnicy angielscy powracają do pracy.

Londyn, 25.8 (PAT) — W okręgu węglowym Nottinghanshire panuje zupełny spokój. Liczba górników, wracających do pracy, stale wzrasta, tak np. w 5 szybach towarzystwa „Bolsover“ stanęło dziś rano do pracy 2141 górników, gdy wczoraj pracowało tylko 1450. W okręgu tym podjęto pracę jeszcze w trzech innych kopalniach. W Walji po poważnych zaburzeniach, jakie miały miejsce ubiegłej nocy, panuje dziś spokój.

Zjazd finansistów w Ais le Bain.

W zjeździe wezmą udział również finansiści włoscy.

Paryż, 25.8 (A.W.) — Tutejsza prasa poświęca wiele uwagi zjazdowi reprezentantów finansjery europejskiej i amerykańskiej w Ais le Bain. Ostatnio w związku z temi konferencjami pojawiły się pogłoski, **iż Mellon w porozumieniu ze Strongiem przedstawi punkt widzenia amerykański na rozmiary i warunki, pod jakiemi miała być udzielona pomoc dla przeprowadzenia sanacji skarbowej Francji.** Przypuszczalnie poruszone będą także zagadnienia związane z wpływem wpłat z tytułu realizacji planu Dawesa na zdolności płatnicze Francji wobec Stanów Zjednoczonych. Wielkie zainteresowanie wywołały informacje o przybyciu do Ais le Bain przedstawicieli włoskich, z którymi mają się porozumieć przedstawiciele Anglji w sprawie uskutecznienia warunków anglo-włoskiej umowy finansowej.

Rząd francuski walczy z drożyzną.

Paryż, 25.8. (PAT) Na porannem posiedzeniu rady gabinetowej przygotowano się do jutrzejszego posiedzenia Rady ministrów, na którem powzięte zostaną nowe zarządzenia przeciwko drożyźnie, oraz będą uchwalone pewne reformy administracyjne i oszczędnościowe w niektórych urzędach.

Jest również prawdopodobnem, że Rada ministrów mianuje następcę do Jouvenela w Syrji. Na stanowisko to rząd wybierze prawdopodobnie generała Gamelina lub Weyganda, nie zaś któregoś z członków parlamentu.

Zamach bombowy na bank.

Pittsburg, 25.8 (PAT) W tutejszym banku farmerów dokonano zamachu bombowego. Pewien mężczyzna przybył do banku i zażądał od kasjera wydania 2.000 dolarów. Kiedy obecna w banku policja chciała go aresztować, osobnik ów rzucił bombę, która eksplodowała i zniszczyła zupełnie wnętrze banku, zabijając jednocześnie samego sprawcę. Wiele osób zostało rannych, 15 z nich przewieziono do szpitala. 9 osób znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

Wiedeń, 25.8 (PAT) „Neue Freie Presse“ donosi z Pittsburga w sprawie zamachu w banku farmerów, że bombę rzucił warjat, który zbiegł ze szpitala dla obłąkanych.

Indje mogą być zagrożone.

Londyn, 25.8 (PAT) — Dzienniki londyńskie zwracają uwagę na stworzenie przez rząd sowiecki nowych linij powietrznych na północnej granicy Indji. Przy tej sposobności prasa przypomina, iż rząd sowiecki posiada około 1500 samolotów i że Rikow uzyskał w roku ubiegłym na doświadczenia lotnicze kredyt w wysokości 4 milj. f. st. **W związku z tem pisma wyrażają obawę, że o ile emir Afganistanu ulegnie wpływom sowieckim. Indje mogą być zagrożone.**

Echa śląskie.

Pogłoski o dymisji wojewody Bilskiego.

Katowice, 25.8 (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy pogłoski o dymisji wojewody Bilskiego podane przez prasę warszawską („Głos Poranny“) są nieścisłe. Wszelkie usiłowania pewnych sfer zmierzające do usunięcia p. Bilskiego ze stanowiska wojewody powinny spotkać się z należytą odprawą Rządu, ponieważ w obecnej sytuacji p. Bilski jest jednym z najodpowiedniejszych ludzi na tak odpowiedzialnem stanowisku, jakiem jest urząd wojewody na terenie G. Śląska.

Jeszcze nie wybudowali, a już się wali.

Katowice, 25.8 (Tel. wł.) Opinja jest mocno zatrwożona pogłoskami jakie obiegają po mieście na temat nowobudującego się gmachu wojewódzkiego i sejmowego, który jeszcze jest nie wykończony. Podobno fundamenty pękają, oraz zarysowują się groźnie ściany. Narazie nie udało się nam stwierdzić ścisłości tych pogłosek.

12-ty dzień ciągnienia loterji państwowej.

Warszawa, 25.8 (Tel. wł.) — W 12-ym dniu ciągnienia loterji państwowej wygrane padły na następujące numery:

3.000 zł. — nry: 31172, 40515, 65507,

2.000 zł. — nr: 28820.

1000 zł. — nry: 24705, 39900, 45645, 53303.

600 zł. — nry: 7681, 9079, 24118, 28844, 20925, 31218, 34832, 44535, 48199.

500 zł. — nry: 5798, 25092, 26367, 31893, 40498, 41807, 43028, 45782, 52379, 55218, 59212.

Przewrót w Grecji.

Dyktator grecki Pangalos upadł. Bezkrwawa rewolucja, zwykły zamach stanu zmiótł go z powierzchni życia politycznego Grecji bezpowrotnie. Dlaczego? Oto Pangalos nie był wyrazem aspiracyj narodu greckiego, jego postępowanie było przeciwne duchowi życia narodu greckiego, jednem słowem nie miał za sobą opinji większości narodu.

Niesłusznie utożsamiano dyktaturę Pangalosa z faszyzmem włoskim. Zwrócił już na to uwagę Roman Dmowski, pisząc o ideologji faszyzmu. Pangalos chciał naśladować faszyzm, chciał się wzorować na Mussolinim, ale czynił to nieudolnie, źle, wreszcie przegrał, a przegrał tak fatalnie, że lud grecki domaga się jego głowy i chciał go zlinczować.

Jakie były słabe strony dyktatury Pangalosa? W czem tkwił błąd w postępowaniu b. dyktatora Grecji? Odpowiedź na to dają stosunki panujące w Grecji, które wytworzyły się po wojnie światowej, następnie po detronizacji króla i wreszcie w braku konsekwencji w polityce wewnętrznej i zewnętrznej.

Grecja wkrótce po zakończeniu wojny światowej wmieszała się w nieszczęśliwą wojnę dla siebie z Turcją. Przegrała ją. Rezultatem tego była detronizacja króla. Zamieniła się w republikę. Naród grecki jednak przemęczony wojną był biernym w stosunku do wydarzeń politycznych. Głos miały energiczne, ambitne jednostki i wojsko. Naród grecki odsunięty był od wpływu na życie polityczne z racji swej bierności, braku zdecydowanego czynu.

I skutkiem tego najmądrzejszy grecki polityk Venizelos również został usunięty w cień, a do władzy doszli ludzie, którzy doktryny uważali za prawdę życiową.

Wszystko to razem wzięte prowadziło Grecję do ruiny, do katastrofy. W kraju szalała anarchja, ludność była niezadowolona. I nic trudnego nie było w takich warunkach wykonać zamach stanu w ubiegłym roku. Uczynił to Pangalos, który nie znał skrupułów w usuwaniu przeszkód. W czerwcu ub. roku wtargnął z Salonik do Aten, zdobył władzę prawie porzuconą przez Michalakopulosa, a zawładnąwszy rządem, usunął popularnego prezydenta, admirała Konduriotisa, zmienił konstytucję radykalnie przez zupełne uniezależnienie rządu od parlamentu. Wreszcie kazał się wybrać prezydentem.

Pangalos oparł swoje rządy na sile, którą zdawało mu się, że posiada. Tymczasem siła ta była fikcją. Wynikała ona z niezadowolenia z poprzedniego rządu i nadziei na lepsze z rządów, które nadeszły. Pangalos nie czerpał swej siły z życiowych aspiracyj swego narodu, która może mieć swoje uzasadnienie logiczne, tak jak to się dzieje we Włoszech, a starał się narzucić swoje poglądy z bezwzględnością dyktatorską, gwałcąc zasady konstytucji. Dochodził do śmiesznych rzeczy, że dyktator począł się wtrącać do... sukien kobiecych.

Pangalos miał przeciwko sobie opozycję zorganizowaną w części wojska. Sądził że unieszkodliwi ją, jeżeli kilku jej przywódców straci, a innych wypędzi z kraju. Miało to jednak skutek wręcz przeciwny. Rozstrzelanie kilku oficerów pogłębiło przepaść między nim a opozycją, a uwięzienie popularnych przywódców opozycji doprowadziło do powstania zakonspirowanych organizacyj w wojsku.

Wzmożona działalność opozycji zmusiła go do zmiany taktyki. Poczynił szereg obietnic co do zmiany kursu politycznego, zmiany konstytucji, a nawet wyraził gotowość współpracy z tymi, których w odezwie przed wyborami na prezydenta **piętnował jako „złodziei grosza publicznego"**. Było to już jednak zapóźno! Tuż po wiadomościach, że Pangalos wszystko zrobi, by się przy władzy utrzymać, nadeszły telegramy o rewolucji wojskowej gen. Condilisa i uwięzieniu dyktatora.

Zwycięzca Pangalosa gen. Condilis nie jest figurą nieznaną. On to, uczeń i przyjaciel Venizelosa wraz z pułk. Plastirasem, admirałem Konduriotisem, reprezentuje republikańsko-narodowy obóz w Grecji. W pierwszym republikańskim rządzie p. Papanatasiu piastował urząd min. wojny, a w gabinecie p. Michalakopulosa — min. spraw wewnętrznych. Bezwzględnie tłumił swojego czasu putsch rojalistyczny na Krecie. A jakkolwiek w obecnych warunkach opowiada się za nim częściowo i rojalistyczny obóz, mało jest szans, by przewrót miał się skończyć powrotem bawiącego obecnie w Anglji króla na tron.

Nie będzie miał nowy rząd zadań łatwych. Zastaje naprzód w administracji rozprężenie, które sprowadziła dyktatura. Będzie to jednak zadanie stosunkowo jeszcze dość łatwe. Największe trudności spotka w dziedzinie skarbowo-gospodarczej. Ani rządy republikańskie, ani dyktatura Pangalosa nie wniosły zapowiadanej sanacji, — nie usunęły braków, spowodowanych przez nieudałą wyprawę do Małej Azji i przez napływ Greków z republiki tureckiej, wymienianych za Turków, którzy opuścili Grecję. Pożyczka Ligi Narodów na cele zatrudnienia tej nowej imigracji greckiej, została użytą na cele niewłaściwe; o nową bardzo trudno! Tylko współdziałanie wszystkich patrjotycznych żywiołów, zawieszenie walk partyjnych— co zresztą akcentuje gen. Condilis—może przyspieszyć dzieło gospodarczo-finansowego odrodzenia.

Niemniejsze trudności czekają nowy rząd w dziedzinie polityki zagranicznej. Prawdopodobnie polityka ta pójdzie po linji Francji, której gorącym rzecznikiem jest generał Condilis.

Zasady, na jakich oprze swoją politykę wewnętrzną gen. Condilis, charakteryzuje jego oświadczenie złożone przedstawicielom prasy zagranicznej.

„Jedynym moim celem było: przywrócenie wolności zniweczonej przez nieszczęsną dyktaturę. Jakkolwiek jestem generałem, mimo to **jestem przywódcą narodowych republikanów...** Jeśli użyłem ramienia armji do obalenia dyktatury, to tylko dlatego, że **armja jest jedyną zorganizowaną siłą narodu...** Jak tylko admirał Konduriotis przybędzie do Aten, zaproszę przedstawicieli wszystkich bez wyjątku partyj, aby stworzyli wspólne ministerjum parlamentarne".

W sprawie polityki zagranicznej oświadczył między innemi:

„Zagadnienie Dodekanesu nie powinno przeszkodzić porozumieniu Włoch z Grecją. Wierzę, że Mussolini, sam nacjonalista i patrjota, zrozumie, że nie możemy deptać praw ludności Dodekanesu".

Tak więc przewrót w Grecji oznacza: 1) obalenie dyktatury, 2) przywrócenie praw parlamentu, 3) odżycie kierunku Venizelosa: narodowo-republikańskiego.

P. A.

Kryzys parlamentaryzmu we Francji.

SPRAWA ZMNIEJSZENIA ILOŚCI POSŁÓW DO PARLAMENTU. — KILKA SZCZEGÓŁÓW Z DZIEJÓW PARLAMENTARYZMU FRANCUSKIEGO.

Parlamentaryzm francuski przeżywa taki sam kryzys, jak i w innych państwach. Lud jest niezadowolony ze swych suwerenów, którzy w czasie obrad parlamentu poświęcają wiele czasu na kłótnie, targi, awantury, a stosunkowo najmniej czasu sprawom publicznym, które są pilne i naglące.

Ostatnie Zgromadzenie Narodowe wniosło w życie parlamentarne Francji nutę więcej poważną i uroczystą, choć nie obeszło się bez awantur komunistycznych. Posłowie obecnie choć się rozjechali, nie przestają jednak się zajmować najbardziej palącemi kwestjami. Nie mogąc się jednak wypowiedzieć w pałacu Burbońskim, czy w Luxemburgu, wzięli się nanowo do pisania artykułów w dziennikach. Wyszło to nawet na dobre, gdyż dało możność uniknięcia czczej gadaniny i chronicznych awantur komunistycznych.

Dwie kwestje bieżące najbardziej zaprzątają uwagę, a mianowicie sprawa podwyżki djet poselskich i senatorskich do 45 tysięcy rocznie i sprawa zmniejszenia ilości reprezentantów narodu w obu Izbach.

Projekt zredukowania liczby mandatów we Francji winien specjalnie zainteresować czytelników „Iskry", zważywszy, że wniosek analogiczny złożył do laski marszałkowskiej Związek ludowo-narodowy oraz inne stronnictwa większości narodowej.

Poseł z dep. Sekwany i Oise'y p. Jerzy Bonnefous, który był podczas kadencji 1920 — 24 prezesem „komisji powszechnego głosowania" w parlamencie, złożył wspólnie z posłami Serot i de Monicault projekt ograniczenia liczby posłów do 350 i senatorów do 175, zamiast cyfr dzisiejszych, wykazujących w tych pozycjach 584 i 314. Twierdzi on, że między tą sprawą, a kwestją wynagrodzenia posłów istnieje ścisła łączność.

Występując przeciwko podwyższaniu budżetu parlamentu, a uznając konieczność podwyższenia djet widzi rozwiązanie tej kwestji **w zmniejszeniu ilości mandatów.**

W związku z projektem zmniejszenia ilości mandatów, ciekawe są szczegóły, zaczerpnięte z dziejów parlamentaryzmu we Francji.

Stany Generalne, zwołane u schyłku panowania Ludwika XVI i przeobrażone następnie w Zgromadzenie Prawodawcze, liczyły tłum 1200 posłów. Konstytuanta 1848 roku powołała ich przeszło 800. Następne bezpośrednie Zgromadzenie Prawodawcze miało ich 750. Trzecia Republika miała 13 kadencyj parlamentarnych, a liczba posłów wahała się między 500 a 620.

Konstytucja z roku 1875 przewiduje, że ilość posłów będzie zawsze dwa razy większa, aniżeli ilość senatorów. Tymczasem w chwili obecnej na 314 senatorów jest tylko 581 posłów, nie 628, jak chce Konstytucja. Wybrano coprawda właśnie ilość zbliżoną, bo 626, dnia 16 listopada 1919, ale komisja uszczędnościowa potrafiła bezpowrotnie skreślić 42. Parlament był wtedy potulniejszy. Senat natomiast trzymał się twardo i nie dał ani jednego z dostojnych starców na pożarcie komisji. Dość poruszyć tę sprawę, by przekonać się, że żaden synteticon nie jest tak lepki, jak ów klej dostojeństwa, rozlany na krzesłach obu Izb. Zapowiada się zażarta walka.

Ciała parlamentarne są wogóle ciężkim orzechem do zgryzienia dla rządów i zamiast przyczyniać się do harmonijnego rozpędu maszyny państwowej — wprowadzają częstokroć skomplikowane tarcia. Zdarzyć się może, że władza wykonawcza, nie mogąc dać sobie rady z gadatliwością suwerenów, używać zacznie przeróżnych sposobów i sposobików, by pozyskać sobie ich względy. Przed niespełna stu laty, rząd słabego króla Ludwika Filipa we Francji doprowadził tego rodzaju metody do wirtuozerji nadzwyczajnej. Znany minister Guizot poprostu przepłacał posłów: zwykle głosowanie w myśl jego wskazówek wkładało wybrańcowi ludu do kieszeni 5.000 franków złotem: za występ na trybunie parlamentarnej płacono im po 10.000, a prezesi klubów i inni matadorzy wyśrubowali cenę swych usług do 25.000, sumy ogromne jak na tamte czasy.

Było to wówczas ułatwione niewielką stosunkowo liczebnością parlamentu, najmniejszą w ciągu całego XIX wieku, bo wyrażającą się cyfrą 238.

W każdym razie, chociaż stosunki obecne odbiegły już daleko od obyczajów z epoki króla-mieszczanina Ludwika Filipa i metody Guizota poszły już w zapomnienie, zmniejszenie liczby suwerenów wyszłoby Francji na dobre. Trudno się jednak spodziewać, by doszło do tego za obecnej kadencji, a nawet podczas przyszłych wyborów r. 1928. Trzeba się z tem pogodzić, że **w każdym parlamencie, jak wykazuje statystyka, zaledwie trzecia część wybrańców narodu pracuje owocnie: dwie trzecie jest to przeważnie wata, ręce do głosowania, butonierki do orderów i łysiny reprezentacyjne, w częstych wypadkach będące wcieleniem nie tyle parlamentaryzmu, ile sejmikowej choroby czasów obecnych, którą jeden z dowcipnisiów paryskich określił pseudo medyczną nazwą „parlamentarisis".** L. K.

JUGOSŁAWJA.

Wybory gminne w Jugosławji odbyły się tym razem w niezmiernie podnieconej atmosferze. Stronnictwa polityczne znakomicie rozumiały, iż od wyniku wyborów zależny będzie w wysokim stopniu kurs przyszłej polityki wewnętrznej, to też nie przebierały w środkach, by zapewnić sobie jak największą ilość głosów. Ujawniło się to w całej pełni podczas walki przedwyborczej, która zwłaszcza w ostatnim tygodniu przed wyborami przybrała bardzo ostre formy. Zacięta walka toczyła się szczególnie między radykałami i demokratami, najsilniejszemi w Serbji stronnictwami politycznemi. Choć podczas agitacji przedwyborczej dochodziło w niektórych okręgach do krwawych starć, same wybory odbyły się w zupełnym spokoju.

W tych dniach ogłosiło ministerjum spraw wewnętrznych ostateczne wyniki wyborów gminnych. W 1595 gminach (około 70 proc. wszystkich okręgów wyborczych) zwyciężyli radykałowie, w 156 gminach — demokraci, w 19 — niezależni demokraci (Pribiczewicz), w 79—rolnicy, w 18—stronnictwo niezależne, w 14—republikanie, w 10—federaliści czarnogórscy, w 2—blok mieszczański, w 1—liberałowie. W miastach zwyciężyli radykałowie w 122 okręgach demokraci w 71. W wyborach do samorządu miasta Białogrodu odnieśli radykałowie klęskę, spowodowaną tem, iż przed wyborami nastąpił wśród radykałów białogrodzkich rozłam, w wyniku którego z ramienia stronnictwa radykalnego kandydował prócz kandydata większości Jowanowicza, własny kandydat mniejszości, Bobicz. Wskutek rozbicia jedności w stronnictwie radykalnem, wybory przyniosły w Białogrodzie zwycięstwo stronnictwu demokratycznemu.

Komentując wyniki wyborów gminnych, stwierdza prasa radykalna, iż wybory wypadły dla radykałów nogół korzystnie, przyznaje jednak, że niepowodzenie w Białogrodzie może mieć dla stronnictwa fatalne skutki. Pewien odłam prasy radykalnej zarzuca ministrowi spraw wewnętrznych Maksymowiczowi, iż świadomie wywołał rozłam wśród radykałów białogrodzkich. Wskutek nieprzejednanego stanowiska Maksymowicza doszło do wystawienia dwu list wyborczych, co oczywiście musiało osłabić pozycję radykałów w mieście stołecznem. Wyborcy byli w zupełności zdezorjentowani i, nie wiedząc na którą listę mają oddać swe głosy, bądź to wogóle wstrzymali się od głosowania, bądź też głosowali za demokratami.

Demokraci przypisują zwycięstwu swemu w Białogrodzie olbrzymie znaczenie, choć na prowincji wybory gminne zbyt wielkiego zwycięstwa im nie przyniosły. Prasa demokratyczna stwierdza, iż dzięki ostatnim wyborom została pozycja stronnictwa demokratycznego w całem państwie wzmocniona, co oczywiście wpłynąć musi w wysokim stopniu na kierunek polityki wewnętrznej w Jugosławji. Demokraci będą obecnie czynnikiem politycznym, z którym trzeba się będzie stanowczo liczyć.

C. P.

Jeszcze dwa tygodnie wakacji.

We wczorajszych depeszach podaliśmy depeszę, otrzymaną z urzędowej ajencji telegraficznej (PAT) o odroczeniu terminu rozpoczęcia nauki we wszystkich szkołach. Treść tej depeszy była następująca:

Z powodu panującej epidemji szkarlatyny p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządził na wniosek p. ministra spraw wewnętrznych odroczenie rozpoczęcie roku szkolnego we wszystkich szkołach publicznych i prywatnych na obszarze całego państwa do dnia 15 września r.b.

Wiadomość ta wywołała w sferach szkolnych i rodzicielskich wielkie zdziwienie, nikomu bowiem w Zagłębiu nie przyszło na myśl, by rozpoczęcie roku szkolnego zostało odroczone. Zewsząd też telefonowano do Redakcji z prośbą o potwierdzenie tej wiadomości, która z łatwo zrozumiałych powodów zainteresowała szerokie koła społeczeństwa.

Komunikat urzędowy tłomaczy przedłużenie wakacji panującą epidemją szkarlatyny. O ile nam wiadomo, szkarlatyna panuje nagminnie i sroży się jedynie w Warszawie, a gdzieindziej np. w Zagłębiu pojawia się tylko sporadycznie. W Warszawie z tego powodu samo społeczeństwo i podobno koła lekarskie w obawie o zdrowie młodzieży czyniły starania o odroczenie terminu roku szkolnego, ale nigdzie z prowincji — o ile nam wiadomo — nie było alarmów o epidemji szkarlatyny i znikąd nie proszono o przedłużenie wakacji.

Dlatego wiadomość przez nas wczoraj podana wywołała konsternację, a nawet zewsząd starano się przekonać nas, że zapewne w doniesieniu telegraficznem zapomnieliśmy dodać, iż odnosi się ona do samej Warszawy. Ostatecznie sami staliśmy się skłonni powątpiewać w ścisłość urzędowej informacji, przetelefonowanej z Warszawy. Ostatecznie jednak po otrzymaniu pism warszawskich znaleźliśmy zupełne potwierdzenie naszej depeszy z wczorajszego numeru. Pisma warszawskie podały tę wiadomość bez żadnych komentarzy.

Należy również zaznaczyć, że miejscowe władze szkolne dotąd nie otrzymały od swych wyższych instancyj żadnych informacyj czy okolników w tej sprawie.

W tej sprawie w jednem z pism warszawskich znajdujemy wyjaśnienia, które niezupełnie wyjaśniają potrzeby odroczenia roku szkolnego **w całem państwie.** Informacje te brzmią:

Decyzję odraczającą rok szkolny poprzedziła konferencja, w której prócz przedstawicieli Ministerjum oświaty wzięli udział delegaci Gen. Dyrekcji służby zdrowia i wydziału zdrowia publicznego magistratu m. Warszawy.

Za odroczeniem rozpoczęcia roku szkolnego wypowiedzieli się przedstawicielie Gen. Dyrekcji służby zdrowia wychodząc z założenia, iż rozpoczęcie nauki w okresie epidemji szkarlatyny mogłyby spowodować fatalne następstwa.

Zgromadzenie się w szkołach młodzieży z rozmaitych stron kraju, zagrożonych szkarlatyną, pociągnęłoby za sobą wzrost epidemji, tembardziej, iż pokaźny procent młodzieży uczęszczającej do szkół powszechnych, zawodowych i średnich żyje w niehigjenicznych warunkach mieszkaniowych.

Wątpliwości podniesione przez delegatów Ministerjum oświaty, czy na odroczeniu roku szkolnego nie ucierpi program nauki nie uzyskały na konferencji poparcia. Stracone 2 tygodnie nadrobić można w ciągu całego roku. Postanowiono w rezultacie rok szkolny odroczyć do 15 września a czas ten wyzyskać do energicznej walki z epidemją szkarlatyny.

Przed rozpoczęciem roku szkolnego wszyscy uczniowie poddani będą oględzinom lekarzy szkolnych. Uczniowie przybywający z prowincji muszą przedłożyć zaświadczenia właściwych urzędów sanitarnych, iż w mieszkaniu ich rodziców, względnie opiekunów nikt nie chorował ostatnio na szkarlatynę.

Wskutek zredukwania roku szkolnego o 15 dni tempo nauki będzie przyśpieszone, a wymagania nauczycieli surowsze.

OGŁOSZENIE.

W czwartek, piątek i sobotę dn. 26, 27 i 28 sierpnia r. b w szkołach miejskich w Czeladzi od godz. 9-ej rano do 1-ej popołudniu, odbędzie się zapis dzieci w wieku szkolnym, począwszy od rocznika 1919 włącznie.

Zgłaszające się pierwszy raz do szkoły dzieci winny przynieść z sobą metrykę urodzenia, wszyscy inni uczniowie—zaświadczenia szkolne (cenzurkę).

Do szkoły miejskiej na Skałce będą uczęszczać kandydaci do oddz. I, II, III i IV z miejscowości, położonych na południu od ulicy Krzywej, a więc z ulic: Staroboguckiej, Żabiej, Parkowej, Milowickiej do Krzywej, Węgrody Górnej i Dolnej, Gawrończej, Nowej, Nowopogońskiej, Borowej, Cmentarnej, Saturnowskiej, z kol. Saturn, oraz dzieci z Piasków, nieprzyjęte do szkoły Towarzystwa Czeladź.

Reszta dzieci czterech młodszych oddziałów z północnej części m. Czeladzi ma się zgłosić do szkoły Nr. 1 i 2 przy ul. Będzińskiej (po Macierzy).

Uczniowie starszych oddziałów: 5, 6 i 7 będą uczęszczać dalej do tych szkół, gdzie uczyli się w roku zeszłym.

Stosownie do przepisów o powszechnem nauczaniu dzieci obowiązane są uczęszczać do szkoły od 7-go do 14-go roku życia.

Za nieposyłanie dzieci do szkoły będą karani rodzice grzywną lub aresztem (§ 4 Ustawy o powszechnem nauczaniu).

Dozór Szkolny m. Czeladzi.

Czeladź, dnia 23 sierpnia 1926 r. 4838

Płace urzędników a oficerów.

W związku z aktualną dziś sprawą podwyższenia poborów urzędników państwowych, z powodu polepszenia bytu wojsku, podajemy wysokość poborów urzędników i wojskowych z uwzględnieniem dodatków na mieszkanie, mundurowego i funkcyjnego. Pobory obliczono, dla funkcjonarjusza samotnego w szczeblu A przy mnożnej 48.

Wojsko.	Złotych
Marszałek Polski	2.334.17
Generał broni	1.732.17
Generał dywizji	1.374.04
Generał brygady	1.070.04
Pułkownik	855.04
Podpułk. major	670.32
Kapitan	476.82
Porucznik	371.52
Podporucznik	289.82
St. sierżant	196.02
Sierżant	148.72
Plutonowy	135.82

Gr. uposaż.	Urzędnicy państwowi.	Złotych
I	Prezes R. M.	1.234.17
II	Minister	1.062.17
III	Podsekretarz Stanu	830.04
IV	Wojewoda, Prezes Izby Skarb. i t. d.	658.01
V	Naczelnik Wydziału	529.04
VI	Radca wojew.	357.32
VII	Starosta, Nacz. Urz. Pod. it.d.	301.32
VIII	Referendarz, księg.	239.02
IX	Kontroler, Nacz. kanc.	200.32
X	Asystent, adjunkt	174.52
XI	Rejestrator	148.72
XII	Kancelista	135.82

Jak wynika z przytoczonego zestawienia różnice między uposażeniem wojska a urzędnikami są na niekorzyść tych ostatnich rzeczywiście po przyznaniu dodatków funkcyjnych bardzo duże. Różnicę tę pogłębia okoliczność, że z powodu uzależnienia awansów od etatów i zupełnego zamknięcia tychże od lat trzech większość urzędników administracyjnych, zwłaszcza w Małopolsce, znajduje się w nader niskich stopniach służbowych. Dochodzi do tego, że urzędnicy z wykształceniem akademickiem idą po 35 latach służby na emeryturę w VII st. sł., urzędnicy z wykształceniem średniem — w VIII st. sł., zaś urzędnicy kancelaryjni w IX st. sł., a nawet X st. sł., t. j. w stopniu podoficera.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

26 CZWARTEK

Dziś NMP. Jasnogórskiej.
Jutro Przen. rel. św. Kazim.
Wsch. słońca 4.23
Zach. „ 6.57

Pobyt p wojewody w Zagłębiu.

Jak już pisaliśmy, do Zagłębia przyjeżdża wojewoda kielecki, p. Manteufel, celem dokonania lustracji robót publicznych.

P. wojewoda przyjedzie z Olkusza do Dąbrowy w piątek, dnia 27 bm., gdzie o godz. 4 popoł. zapozna się na miejscu ze stanem miejskich robót publicznych, poczem zwiedzi roboty publiczne w Będzinie. W sobotę nastąpi obejrzenie drogi Gołonóg—Ciągowice, a o godz. 10 przedpołudniem lustracja robót publicznych w Sosnowcu. O godz. 12 w poł. p. wojewoda udekoruje krzyżem zasługi kilku funkcjonarjuszów policji za gorliwą pracę w zakresie bezpieczeństwa publicznego, popołudniu zaś wyjedzie na lustrację robót do Czeladzi i Zawiercia, a następnie do Częstochowy.

Osobiste.

Nowowyświęcony kapłan ks. Wiktor Stanek, sosnowiczanin, odprawi pierwszą mszę św. w kaplicy Nowosieleckiej dnia 29 bm. o godz. 11 rano.

Przyjazd p. starosty.

Nowy starosta, p. Remiszewski, powraca w tych dniach z urlopu i od poniedziałku dnia 30 bm. rozpoczyna urzędowanie.

Zjazd lekarzy na Śląsku.

I Zjazd lekarzy Polaków na Śląsku odbędzie się w dniach 23, 24 i 25 września 1926 r. Komitet organizacyjny Zjazdu przypomina kolegom lekarzom, że termin zgłaszania uczestnictwa w zjeździe upływa z dniem 5 września rb. Uprasza się więc o jaknajrychlejsze zgłoszenie się celem zapewnienia pomieszczenia. Nadesłane wraz z zgłoszeniem się 25 zł. od osoby, a 10 zł. od osoby towarzyszącej pokryją w miarę ilości zgłoszeń koszta wycieczek i mieszkań. Sekretarjat Komitetu organizacyjnego mieści się w Katowicach ul. Francuska 34.

Nowa placówka.

Wczoraj odbyło się poświęcenie nowootworzonej piekarni p. W. Witkowskiego przy ul. Robotniczej 2 w Konstantynowie. Poświęcenia dokonał ksiądz M. Namysło, wikarjusz parafji nowosieleckiej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele cechów, kupiectwa i prasy.

Należy zaznaczyć, że dzielnica konstantynowska oddawna już odczuwała brak piekarni, urządzonej według wymagań higjeny i dającej rękojmię solidności w zaspokojeniu potrzeb konsumentów. Lukę tę zapełni nowa placówka, której właścicielem jest p. W. Witkowski.

Placówce tej przesyłamy życzenia jak największego rozwoju.

Komuniści przeciw wojsku.

Partja komunistyczna rozpoczęła zdradziecką akcję przeciw wojsku za pośrednictwem związku młodzieży komunistycznej. Sposobność daje komunistom zbliżający się termin wcielenia do wojska rocznika 1905, co ma nastąpić w październiku. W zamkniętej kopercie nadesłano nam wrzuconą do skrzynki pocztowej w Sosnowcu odezwę komitetu centralnego związku młodzieży komunistycznej w tej sprawie. Jest ona pełna plugawych wymyślań pod adresem wojska i propaguje zdradę sztandarów. Odezwa nawiązuje również do wypadków majowych, które w swoim czasie komuniści wielbili, spodziewając się przewrotu społecznego w Polsce. Obecnie komuniści przestawiają te wypadki jako haniebną inicjatywę burżuazji.

Adresy oficerów rezerwy.

Dowództwo O. K. V, do którego należy Sosnowiec, wzywa wszystkich oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, formalnie przyjętych do wojska polskiego, którzy dotychczas nie zgłosili w urzędzie gminnym (magistracie), lub we właściwym urzędzie meldunkowym swego miejsca zamieszkania, względnie zmiany miejsca zamieszkania oraz wszystkich wyżej wymienionych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, którzy w roku 1926 nie otrzymali kart przydziału mobilizacyjnego, ażeby zgłosili swoje dokładne adresy osobiście lub pisemnie najpóźniej do dnia 15 września rb. w urzędzie gminnym (magistracie), lub w urzędzie meldunkowym. Nadto wszyscy wymienieni oficerowie mają bezzwłocznie zawiadomić bezpośrednio dowódców formacyj macierzystych o swoim adresie, a jeżeli nie znają swojej przynależności ewidencyjnej, winni zawiadomić o swoim adresie komendanta P.K.U. na terenie której zamieszkują.

Wymiana biletów zdawkowych Banku Polskiego.

Wymiana biletów zdawkowych Banku Polskiego z roku 1919 w odcinkach po 1, 2 i 5 zł. kończy się dnia 31 sierpnia rb. Posiadacze, którym nie opłaci się staranie o taką wymianę, zechcą je ofiarować Komitetowi restauracji wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie, ul. Bożego Ciała Nr. 26, czem przysłużą się do zbożnego dzieła, bowiem w budynkach tych umieszczony zostanie zakład poprawczy dla zaniedbanej młodzieży.

Szkarlatyna w powiecie Będzińskim.

W związku z odroczeniem roku szkolnego we wszystkich szkołach do dn. 15 września z powodu panującej epidemji szkarlatyny, zauważyć należy, iż na terenie powiatu Będzińskiego złośliwa choroba ta nie przybrała większych rozmiarów.

W szeregu gmin wogóle nie ujawnia się od pewnego czasu i w niektórych tylko ośrodkach zdarzają się sporadyczne wypadki zachorowań.

Być może, iż dodatni ten objaw zawdzięczać należy przeprowadzonym niedawno szczepieniom ochronnym i prawdopodobnie szkarlatyna ukazuje się tylko w miejscowościach, gdzie ludność z braku zrozumienia nie poddawała dzieci szczepieniu ochronnemu.

Dodać trzeba, iż miejskie wydziały zdrowia przeprowadzają i obecnie szczepienia ochronne i rodzice, pragnący zabezpieczyć swe dzieci przed niebezpieczną chorobą, winni bez ociągania się poddać je szczepieniu.

Ważne postanowienie podatkowe.

W roku bieżącym wchodzi w zastosowanie 52 artykuł noweli do ustawy o podatku przemysłowym z dnia 15 lipca r. 1925, w myśl którego zeznania o obrocie należy przedkładać po upływie każdego roku kalendarzowego, a nie jak dotychczas półrocznego.

Wobec tego przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nie potrzebują już obecnie przedkładać zeznań o obrocie za pierwsze półrocze 1926 r.

Obniżenie ceny zapałek.

Ceny zapałek uległy w ostatnim czasie zniżce. Za skrzynię (5000 pudełek) cenę obniżono z 323 na 303 zł.

Ciekawe metody sanacyjne.

Dotychczas we wszelkich sprawach u-

Niesamowity duch w Brudzowicach.

Gadający czworonóg. — W krzakach straszy: — Czy to baran, czy to pies. — Niegodni ujrzenia ducha. — Ciężkie roboty w Brudzowicach. — Kopanie dołu. — Taniec. — Zlewanie się „sodówką". — Obiad z 2 kilogramami cukierków. — Metamorfozy barana. — Olbrzymie tłumy w zagrodzie Kurzejów. — Komentarze sąsiadów.

Głuche wieści krążyły od pewnego czasu po Zagłębiu o cudach,

o nadziemskich zjawiskach,

których terenem stały się Brudzowice, wieś, położona o 5 km. za Siewierzem.

Aż nagle wczoraj wpadł do naszej Redakcji jeden z czytelników „Iskry" i głosem zdyszanym, a z miną tajemniczą, świadczącą, że usłyszymy rzecz niezwykłą, począł opowiadać nam

o gadającej owcy w Brudzowicach

i tysiącznych rzeszach ludu, odbywającego pielgrzymki do chałupy brudzowickiego gospodarza, Władysława Kurzei.

Zainteresowani tą sensacją, nie mogliśmy się powstrzymać, aby nie udać się na miejsce nieziemskich wypadków i nie podzielić się wiadomościami stamtąd z naszymi czytelnikami.

Z wywiadu naszego składamy taką oto

arcyciekawą relację.

Cała historja zaczęła się mniej więcej półtora tygodnia temu. W pobliżu zagrody Władysława Kurzei we wsi Brudzowice pasła krowę siostrzenica Kurzei, 11-letnia Elżbieta Bańska, której rodzice mieszkają na tak zw. pustkowiu brudzowickiem.

Do pastwiska, gdzie Elżbietka pasała krówkę, przylegają dość gęste krzaki.

Pewnego dnia powiada „Halżbietka" do wujka:

— Ujku!

W tych krzakach straszy.

— Bajdurzysz, dziewucha — powiedział Kurzeja, nie zwracając uwagi na to, co dziewczyna opowiada.

A Halżbietka ciągle swoje: straszy i straszy.

— A co cię tam straszy? — zapytała ją tym razem wujenka, Kurzejowa.

— A dy, ujno, wylatuje z krzaków coś takiego czarnego,

niby baran, niby pies.

Ciekawość szarpnęła umysłem niewiasty i dalejże w krzaki za Halżbietką.

— No, gdzie ten baran?

— O, o, o, o, patrzcie, ujno, leci, leci... Widzicie?

— Nic nie widzę — powiada Kurzejowa.

— O rany, nic nie widzicie? Ady, patrzcie, ta jest...

Kurzejowa, jako żywo, nie zauważyła nic takiego, coby było podobnego do barana, albo psa.

Niewiasta jednak jest znająca się na rzeczy i wie, że

duchy nie każdemu się pokazują,

jako że nie każdy jest tego godzien. Tedy, przypominając sobie rady, ludzi mądrych i doświadczonych, powiada do siostrzenicy:

— Halżbietko, zapytaj się tak:

— Czego żądasz, duszyczko?

Elżbietka posłuchała rady wujenki i zadała to pytanie niewidzialnemu duchowi, poczem usłyszała odpowiedź:

— Ratunku!

Odpowiedź tę usłyszała tylko mała pasterka, Kurzejowa zaś najwidoczniej niegodna takiej szczęśliwości nie dostąpiła zaszczytu poznania głosu duszyczki, wołającej ratunku, przeto Elżbieta musiała wujence powtórzyć błagalne wołanie duszy w postaci barana.

Nie na tem jednak skończył się djalog między Elżbietką, a duchem.

Kurzejowa kazała znów siostrzenicy zadać duchowi jeszcze takie pytanie:

— A jak cię mamy, duszyczko, ratować?

Wtedy dusza w krzakach nakazała na tem miejscu, gdzie się rozmowa toczyła, wykopać

dół na 10 metrów głębokości.

Na dnie tego dołu znajduje się skarb, mianowicie srebrne pieniądze, zakopane przez zmarłą Marcinową Dudę, babkę Elżbietki Bańskiej. Z dalszego ciągu rozmowy dowiedziała się Kurzejowa, że duszyczka w krzakach jest niczem innem, tylko właśnie duszą jej krewniaczki, zmarłej niedawno Marcinowej.

Jakże nie ratować duszyczki, tembardziej, że w nagrodę zdobyć można skarb.

Zebrała się tedy rada familijna i postanowiono dół kopać. Do kopania duch Marcinowej w postaci niewidzialnego barana przez usta Elżbietki wyznaczył po imieniu kilku braci pastereczki, jednym zaś kobietom nakazał pomagać w robocie, innym zasię obiad gotować. Nikomu nawet przez myśl nie przeszło sprzeciwiać się rozkazom ducha i wszyscy chętnie i z zapałem wzięli się do pracy dla ratunku duszyczki i wydobycia skarbu.

Nieszczęście chciało, że w czasie kopania natrafiono na grunt kamienisty i roboty należało przerwać. Wówczas znowu zebrała się rodzina na naradę i jeden z tak zwanych „znających się" oświadczył:

—Ludzie kochane! Zrozumiecie, że duszyczce nie chodzi wcale o skarby. Przecie wiadomo, że nieboszczka Marcinowa żadnych skarbów nie zostawiła. Duszy cierpiącej chodzi o to, żeby pracować i w ten sposób

wybawić ją od mąk piekielnych.

Uwaga ta wszystkim trafiła do przekonania i wszyscy uznali słuszność rozumowania, według którego należało ciężko pracować, by wybawić duszę Marcinowej.

Tymczasem duszyczka w postaci barana przeniosła się z krzaków na poduszkę,

czyli na tak zwany „jasiek".

„Jasiek" ten nosiła mała Elżbietka i rozmawiała doń, widząc na nim baranka.

Gdy dalsze kopanie dołu stało się niemożliwe, wówczas rodzina Bańskich i Kurzejów poczęła męczyć dziewczyninę w dzień i w nocy, dopytując się, co mają dalej czynić, by ratować duszę Marcinowej.

A Elżbieta pogadała z duszyczką na „jaśku" i dalejże wydawać rozkazy.

Jednego dnia kazała dusza

całej rodzinie tańczyć.

Bańscy i Kurzejowie tańczyli sumiennie aż im pot zlewał czoła, przekonani, że to ogromnie jest potrzebne do uratowania Marcinowej od ognia piekielnego. Innym razem duszyczka przez usta Elżbietki nakazała kupić kilka syfonów wody sodowej, którą następnie

wszyscy członkowie rodziny musieli się oblewać.

Po takim niebywałym dyngusie duch, ciągle przemawiający tylko ustami pasterki, wydał rozkaz, aby Bańscy i Kurzejowie

bili się wzajemnie między sobą.

I to rozporządzenie zostało wykonane bez wahania.

Ciężkie te roboty trwały cały tydzień. Najbardziej jednak uroczysty moment miał nastąpić w ubiegłą niedzielę. W dniu tym bowiem według zapowiedzi Elżbietki

dusza Marcinowej miała się udać do nieba.

Wieść ta szeroko się rozniosła po okolicy, ba, nietylko po okolicy, ale dosięgła nawet Częstochowy i Piotrkowa, zainteresowała całe Zagłębie i w niedzielę zjechało się do Brudzowic

przeszło 5 tysięcy ciekawych.

Przyjechano autami, powozami, pieszo i na bryczkach, byle zobaczyć cud brudzowicki ulatania duszy Marcinowej do nieba.

Przed cudem Elżbietka, a ściślej mówiąc, duch Marcinowej, nakazał przygotować obiad dla całej rodziny. Był to

obiad „szlachecki",

jak mówi stary Bański. Duch kazał

zabić wieprza,

ugotować rosół z kilku kur. Pozatem zakupiono na ten wspaniały obiad aż 70 kilogramów mąki,

5 butelek wina,

skrzynię piwa, czyli 30 butelek i

2 kilogramy cukierków.

Słowem uczta była nieomal magnacka i jak Brudzowice Brudzowicami rzadko kiedy na którym weselisku najbogatszego gospodarza przygotowywano taką ilość jadła i napitku.

Każde zarządzenie dziewczynki, przez którą duch przemawiał, było święcie wykonywane. Kurzejowa, bo to w jej chałupie, cała się uroczystość odbywała, chętnie poświęciła wieprza i pieniądze na cukierki, aliści duch nakazał jej

zabić również krowę.

W tym momencie zawahała się niewiasta i sprzeciwiła się żądaniu ducha, bo wieprz, jak wieprz, jeszcze nienajwiększa strata, ale jedyne w gospodarstwie krówsko oddać na zjedzenie dlatego tylko, że się tak duchowi zachciewa, tego już gospodyni było zawiele. Krowy zabić nie pozwoliła, mimo to obiad odbył się z niemniejszą uroczystością i w poważnym nastroju.

Duch nakazał, aby za stołem zasiedli wszyscy krewniacy nieboszczki Marcinowej.

Zebrało się więc około 30 osób.

Aliści duch spostrzegł że brak jest Marcinowej wnuczki która mieszka aż w Wojkowicach Komornych. Proszą biesiadnicy ducha, aby im pozwolił zjeść obiad bez wnuczki bo to rosół z kur wystygnie i kołacze będą nieświeże.

Aliści duch był uparty i żadną miarą bez wnuczki do stołu usiąść nie pozwolił.

Wówczas ojciec owej wnuczki, zaprzęga szkapy do wozu i co koń wyskoczy pędzi do Wojkowic, aby przywieźć córkę, a wnuczkę Marcinowej, usadowić ją przy stole i w ten sposób

spełnić życzenie upartego ducha.

Ostatecznie za stołem

zasiadło 33 osoby.

Duch nakazał milczenie, więc w ciszy, powagą przesiąkniętej, spożywała rodzina Bańskich i Kurzejów wieprza, kołacze, 2 kilogramy cukierków i wypiła 30 butelek piwa i 5 butelek wina.

Tymczasem, jak wspominaliśmy, do Brudzowic

zjechały wielotysięczne rzesze ciekawych.

Zagroda Kurzejów rzecz prosta, nie mogła pomieścić wszystkich. Co ciekawsi żądni cudownego widoku wdrapali się na szopę, która pod ciężarem setek widzów

zawaliła się dokumentnie,

czyniąc dość poważne szkody Kurzejom.

Nie do tego tylko szkody te się ograniczyły, bo i ogródek przed domem został zupełnie zdeptany i

aż trzy okna wybite.

Ale nie psuło to bynajmniej ekstatycznego oczekiwania na cud ulatywania duszy Marcinowej do nieba.

Mówiąc nawiasem, dusza ta w ciągu tygodnia uległa bardzo ciekawej metamorfozie. Najpierw, jak zaznaczyliśmy, był to czarny baran

z białą gwiazdką na czole.

W miarę tego, jak rodzina nieboszczki ciężko pracowała dla uratowania jej duszy, czy to dół kopiąc, czy tańcząc, lub zlewając się wodą, duch coraz bardziej bielał, aż w niedzielę zrobił się całkiem biały i

tylko mu na końcu ogona trochę czarnego zostało.

Nareszcie

nadeszła godzina szósta popołudniu.

O tej godzinie duch miał ulecieć do nieba. Cud ten według zapowiedzi Elżbiety winien się był odbyć na tem miejscu, gdzie kopano dół, lecz, że dokoła chałupy tłum się zebrał ogromny i trudno się było przecisnąć, więc duch zrezygnował z pójścia na pastwisko i postanowił ulecieć wprost z zagrody Kurzei.

Istotnie duch uleciał, co zauważyła tylko Elżbietka, która następnie zawołała:

—Babuslu, gdzie jesteście?

W niebie!

usłyszała odpowiedź również tylko Elżbietka, która następnie powtórzyła słowa ducha zebranym.

Opowiadają w Brudzowicach te i owe kobiety, że widziały światło jakoweś, inna znów rękę na „jaśku" zauważyła, a cała rodzina Bańskich jest przekonana, że się

walnie przyczyniła do wybawienia duszy Marcinowej.

Coprawda są i niewierni Tomasze. Jedna gosposia brudzowicka powiada.

—Ja ta nie była oglądać. Bo dobrego zobaczyć, to my niegodni, a na złego patrzeć nie chcę.

A no rację ma kobieta, niema co mówić.

Inny znów gospodarz mówi:

—E, co tu gadać. Dziewczyna jest mądra

študant jakich mało.

Do trzeciego oddziału już chodzi. Nasłuchała się i nauczyła tego i owego, a że się jej krów pasać nie chciało, więc sobie sama tak stworzyła, że to niby ją straszy i że jakiegoś tam barana widzi. A starzy wierzą w nią, jakby to Bóg wie co było. Rozpieszczona dziewczyna i tyle.

Tak oto rozmaicie sobie ludziska komentują ów cud brudzowicki, a w tem wszystkiem jedno jest bezsprzecznie prawdziwe, że sensacja w naszym i okolicznych powiatach była nadzwyczajna, że w niedzielę zjechało się do Brudzowic kilka tysięcy osób i że Kurzejowa

na gwałt odnawia swą chałupę,

bardzo nadwyrężoną w czasie zbiegowiska niedzielnego.

---

rzędowych, gdzie wymagana była decyzja lub orzeczenie lekarskie, miarodajną była wyłącznie opinja lekarza powiatowego, ewentualnie zaświadczenie przez tegoż orzeczeń lekarzy prywatnych. System ten obowiązywał ogólnie, tymczasem z chwilą przeprowadzenia sławetnej reorganizacji urzędów, polegającej na przesuwaniu lub zwalnianiu niewygodnych urzędników, okazało się, iż opinja lekarza powiatowego nie jest miarodajna, czyli lekarz powiatowy nie zasługuje na zaufanie i osoba, pragnąca zdobyć przepisowe świadectwo lekarskie, musi zdobyć je u wskazanego przez władze wyższe lekarza z innego powiatu.

Fakt taki miał miejsce w Zagłębiu, gdzie jeden z urzędników państwowych, chcąc otrzymać urlop zdrowotny, przedstawił swej władzy świadectwa dwuch lekarzy prywatnych i doktora powiatowego, tymczasem Ministerjum orzekło, iż złożone świadectwa nie są miarodajne i zażądało przedstawienia opinji lekarza z innego powiatu, wskazanego przez wspomniane władze.

Jest to istotnie wypadek niebywały, aby władze centralne w ten sposób dyskredytowały podległe sobie urzędy i jeżeli „sanacja" pójdzie dalej w tym kierunku, można się spodziewać, że w niedługim czasie ludność po wszelkie zaświadczenia będzie musiała udawać się do innych powiatów, cieszących się specjalnymi względami sanatorów i reorganizatorów.

Radjoklub w Dąbrowie.

W Dąbrowie odbyło się powtórne zebranie miejscowych radjoamatorów, na którem uchwalono statut i wybrano zarząd z następujących osób: inż. Wł. Jankowski—prezes, dr. S. Szaniawski—wiceprezes, J. Torbus—sekretarz, Br. Dulski — skarbnik i L. Kwietniewski — gospodarz.

Klub będzie urządzał dla swoich członków odczyty, dyskusje fachowe z dziedziny radjotechniki, ma zamiar również urządzić laboratorjum doświadczalne oraz pracownię pod kierunkiem doświadczonych radjoamatorów dla osób, które same chciałyby sobie zbudować odbiornik. Siedziba tymczasowa klubu: ul. Dąbrowska 11, u dr. S. Szaniawskiego.

Nagły zgon.

Wczoraj między godziną 10—11 zmarł nagle z niewyjaśnionych przyczyn 53-letni pracownik kolejowy, Czesław Frank, w biurze naczelnika Depot przy ul. Piłsudskiego. Zwłoki pozostawiono na miejscu celem ustalenia przyczyn śmierci przez komisję lekarsko-policyjną.

Kronika sportowa.

„Świt"—Sosnowiec. „Zagłębie"—Dąbrowa (5 : 4). Młody klub „Zagłębie" wykazuje coraz lepszą technikę sportową, z racji uprawiania ćwiczeń gimnastycznych, czego niestety inne kluby sportowe zaniedbują. W niedzielnych zawodach „Świt" uzyskał jeden punkt więcej dzięki „jedenastce" i samobójczej bramce obrońcy „Zagłębia".

Sędziował p. Szwajcer.

„Świt II" — „Zagłębie II" 2 : 3.

Kronika Zawiercia.

Przemycany tytoń.

Wysokie ceny przy niskiej jakości tytoniów monopolowych, spowodowały silny napływ przemycanego tytoniu niemieckiego. Miąsko Paweł (Krakowska 32) za chęć zaspokojenia namiętności palacza zagranicznym, nieclonym produktem, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności przez urząd celny w Sosnowcu.

Krewki semita.

Za swoje zapalne usposobienie, które przyczyniło się do wywołania awantur i stawienia oporu policji odpowiadać będzie Icek Worcman przed sądem pokoju w Zawierciu.

Z całej Polski.

W SPRAWIE WYPADKÓW W TATRACH.

W sprawie nieszczęśliwych wypadków w Tatrach, które rokrocznie pochłaniają ofiary w życiu i zdrowiu ludzkiem, nadsyła nam Polskie Tow. Tatrzańskie komunikat, stwierdzający, iż winą zdarzających się niemal codziennie nieszczęść w górach, jest wyłącznie lekkomyślność i niedoświadczenie chodzących po Tatrach, którzy udają się na wycieczki bez znajomości terenu, niebezpieczeństw i podstawowych prawideł turystyki górskiej. Równocześnie przewodnictwo znajduje się w stanie upadku, gdyż nawet najbardziej niedoświadczeni turyści hołdują zasadzie chodzenia bez przewodnika. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zwraca się tedy z usilnym apelem do turystów, którzy udają się z Tatry, ażeby wobec wzrastającej ilości wypadków nie udawali się w góry bez przewodników.

ZUCHWAŁA OSZUSTKA.

W ostatnich miesiącach niemal wszystkie klasztory w Małopolsce odwiedzała młoda kobieta, która przedstawiając się jako Orłowska, wyrażała chęć wstąpienia do klasztoru. Przyjmowana gościnnie, wypytywała się dokładnie o szczegóły potrzebnej jej wyprawy klasztornej i wszędzie otrzymywała jako wzory, koszule i suknie zakonne. W ten sposób wyłudziła mnóstwo rzeczy, które następnie spieniężyła. Dopiero w Jarosławiu zdemaskowano ją i aresztowano. Okazało się, że jest ona nałogową oszustką, poszukiwaną listami gończemi za szereg zbrodni. Nazywa się Cyla Bernfeld z domu, zaś po mężu O[illegible] z Lublina.

WILKI W WILEŃSZCZYŹNIE.

W powiatach Święciańskim i Postawskim, w szczególności w pasie nadgranicznym litewskim rozmnożyły się w znacznej ilości wilki, których stada porywają bydło w biały dzień. Wobec rozmnożenia się wilków, władze administracyjne postanowiły urządzić jesienią wielkie polowanie z nagonką.

UJĘCIE KATA LUDNOŚCI POLSKIEJ.

W więzieniu lwowskiem osadzono aresztowanego na granicy polsko-sowieckiej Józefa Bukszowanego, który w czasie rewolty ukraińskiej w 1918 r. był komendantem karnej ekspedycji ukraińskiej i jako taki dokonał licznych egzekucyj na bezbronnych Polakach. Ścigany przez żandarmerję polską, zbiegł do Rosji sowieckiej i tam przebywał do niedawna. Schwytano go w chwili, gdy po przeprawieniu się przez Zbrucz, niedaleko miasteczka Skała, przekradał się, czołgając się na brzuchu w głąb terytorjum polskiego. Aresztowany i przewieziony do Borszczowa, zataił początkowo swoje nazwisko, podając fikcyjne, oraz tłomacząc, że powodem jego przybycia do Polski była ucieczka przed prześladowaniem bolszewików. Przeprowadzone dochodzenia w policji politycznej zdemaskowały jednak Bukszowanego, którego ścigają władze sądowe za kilka konkretnych faktów morderstw, popełnionych z niezwykłem okrucieństwem i za szpiegostwo.

SEZON TEATRALNY W WILNIE.

Najbliższy sezon teatralny w Wilnie rozpoczyna się pod znakiem powiększonej liczby teatrów. Teatr śpiewny, posiadający repertuar operowy i operetkowy, ze znaczną przewagą tego ostatniego, prowadzić będzie M. Kochański i znany na wileńskim gruncie aktor, M. Dowmunt, którzy kończą przeprowadzania formalności u władz. Teatr z repertuarem lekkich komedyj i fars prowadzić będzie b. dyr. Teatru Polskiego w Kijowie i Wilnie, p. F. Rychłowski. Pozatem w dalszym ciągu kontynuować będzie swe prace teatralne teatr „Reduty".

ROZBUDOWA GDYNI.

Rozbudowa miasta Gdyni posuwa się naprzód. Na ukończeniu jest wspaniała aleja, która łączy magistrat z morzem i promenadą nadbrzeżną. W budowie jest ulica, która połączy ulicę św. Jana z hotelem Riviera i magistratem. W najbliższym czasie rozpoczną się roboty około splantowania terenu nadmorskiego, gdzie mają być urządzane boiska, place tennisowe, kwietniki itp. W najbliższych dniach ogłoszony zostanie przetarg na budowę szkoły w Gdyni. Obecny sezon przyniósł magistratowi z taksy kuracyjnej do dnia dzisiejszego 34 tysięce złotych, która to kwota do końca sezonu powiększy się przypuszczalnie do 38 tys. złotych. Roboty około portu rybackiego w Gdyni trwają w całej pełni.

PRAWOSŁAWNY BISKUP POLOWY.

W sferach cerkiewnych istnieje projekt utworzenia biskupstwa polowego. Upatrzonym kandydatem na to stanowisko jest ks. biskup Adam Filipowski, który niedawno przyjechał z Ameryki poróżniwszy się z tamtejszym metropolitą Platonem, znanym przeciwnikiem autokefalji kościoła prawosławnego w Polsce.

Badanie wnętrza ziemi w Polsce.

Dnia 20 b. m. Państwowy Instytut geologiczny wysłał pierwszą na ziemiach polskich ekspedycję grawimetryczną, mającą na celu badanie wnętrzy ziemi za pomocą niezwykle czułych wag grawitacyjnych systemu barona Eotvosa, znanego geofizyka węgierskiego. Pomiary systematyczne wykonywane tą drogą, a polegające na odczytywaniu pozycyi pionu, zmieniającej się od miejsca do miejsca, pozwalają na wnioskowanie o rozmieszczeniu mas, ukrytych pod powierzchnią ziemi i o ich względnym ciężarze. Stąd wnioskować można o rozmieszczeniu wewnątrz ziemi minerałów użytecznych lekkich, jakiemi są np. sól, nafta, wosk ziemny i t. p., oraz minerałów użytecznych ciężkich, do których należą przedewszystkiem rozmaite kruszce i rudy.

Badania grawitacyjne posiadają nietylko niezwykły interes naukowy, ale i praktyczny. Prześwietlają one niejako skorupę ziemi i pozwalają orjentować się co do przebiegu w niej pokładów pożytecznych i skał płonnych. Między innemi zastosowano metodę grawitacyjną z dobrym wynikiem w Hiszpanji, do poszukiwania soli potasowych, w Ameryce zaś — pokładów ropodajnych.

W Polsce badania grawimetryczne stały się możliwe dopiero z chwilą nabycia przez Państwowy Instytut geologiczny po 3 letnich zabiegach odpowiednich aparatów. Trzeba bowiem było aż 3 długich lat, ażeby można było uzyskać kredyty, wynoszące niespełna 10.000 dolarów, na zakupienie dwu uzupełniających się wag systemu Eotvosa.

Wspomniana powyżej ekspedycja, na której czele stanął p. Edward Janczewski, kartograf Państwowego Instytutu geologicznego, wyruszyła za zgodą p. ministra przemysłu i handlu do Kałusza celem zbadania przedewszystkiem terenów, na których występują tak ważne dla rolnictwa sole potasowe. Koszta ekspedycji finansuje T-wo Eksploatacji soli potasowej we Lwowie.

Tabor ekspedycji składa się z dwu solidnie zbudowanych domków-namiotów, w których ustawiane są podczas pomiarów 2 wagi grawitacyjne, oraz dwu namiotów mieszkalnych dla personelu naukowego i dla pracowników. Ekspedycja posuwać się będzie od Kałusza w kierunku północno-wschodnim do doliny Dniestru. Postoje ekspedycji odbywać się będą mniej więcej co 1 kilometr. Pomiary grawitacyjne odbywają się w dzień i w nocy bez przerwy. Personel naukowy składać się zatem musi conajmniej z 2 osób.

Na jesieni po powrocie ekspedycji do Warszawy, Państwowy Instytut geologiczny poda do publicznej wiadomości wyniki naukowe, otrzymane na terenie Kałuskiego Podkarpacia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sezon tegoroczny w polskich uzdrowiskach.

Kończy się sierpień, kończą się w szkołach wakacje. Do miast wracają letni emigranci ze wsi i uzdrowisk, gdzie szukali wypoczynku i dobrego powietrza. Ulice miast, przez dwa miesiące nieco opustoszałe, zaludniają się z powrotem.

Kończy się sezon w uzdrowiskach, który w tym roku był bardzo pomyślny.

Od wielu lat nasze miejscowości kuracyjne nie były tak pełne. Zakopane i Krynica miały w tym roku po 20.000 kuracjuszów, Ciechocinek — 11.000, Rabka — 10.000, Gdynia 8.000, Druskieniki — 6.000, Iwonicz — 5.000 itp. W zdrojowiskach polskich spędziło obecne lato ogółem blisko ćwierć miljona osób.

W porównaniu z latami ubiegłemi oznacza to wzrost frekwencji o 50—60 proc., a w niektórych miejscowościach nawet o 100 procent.

Złożyły się na to utrudnienia przy wydawaniu paszportów zagranicznych i obniżony kurs złotego. Gromadny wyjazd zagranicę był zahamowany, na czem zarobił bilans handlowy państwa i krajowe zdroje. — Wygodne połączenia kolejowe z naszemi zdrojami i zniżka taryfy osobowej o 66 proc. przy powrocie z kuracji — wpłynęły przytem dodatnio na frekwencję kuracjuszów.

Koszta utrzymania w zdrojowiskach kształtowały się niżej od zagranicznych, były jednak jeszcze dość wysokie i wahały się od 8 do 40 złotych dziennie. Jaskrawe wypadki lichwy były zwalczane przez władze z dużą energją.

Po raz pierwszy od wielu lat zauważyć się dał w tym roku zwiększony napływ kuracjuszów zagranicznych do Polski. W zdrojowiskach górskich bawiło ich tego lata zgórą 1000, przeważnie z Czech i Węgier. Notowano również gości z państw bałkańskich i bałtyckich, a nawet ze Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Niski poziom naszych zdrojowisk pod względem nowoczesnych wygód i urządzeń nie wróży, niestety, na czas najbliższy większego rozwoju turystyki z zagranicy. Zdrojowiska nasze posiadają pierwszorzędne wody mineralne, ale cierpią na brak kapitałów, bez których nie można myśleć o inwestycjach.

Kronika gospodarcza

Prolongata pożyczek rolnych. Jak się dowiadujemy z Kółek rolniczych Ministerjum rolnictwa za zgodą Ministerjum skarbu, uwzględniając kryzys gospodarczy, jaki przeżywa nasze rolnictwo, upoważniło Państwowy Bank Rolny do prolongowania terminu spłaty pożyczek, udzielonych w latach 1919—1922 z tytułu akcji pomocy rolnej, do czasu zrealizowania przez rolników tegorocznych zbiorów, wyznaczając ostateczny termin spłaty tych pożyczek do dnia 30 listopada rb.

Na moskiewskiej komorze celnej nagromadzone są w wielkiej ilości najrozmaitsze towary, sprowadzone z zagranicy, za które dotychczas nie uiszczono opłaty celnej. Zwłaszcza dużo jest tam wszelkiego rodzaju maszyn rolniczych, które bądź to leżą w składach, bądź też ułożone są na dziedzińcu komory. Ponieważ maszyny te niczem nie są przykryte, przeto deszcz wyrządził [illegible] szkody. „Roboczaja Gazeta" stwierdza, iż ogółem leży w Moskwie 40.000 niewyclonych maszyn rolniczych.

Zwiększenie wychodźctwa polskiego do Kanady. Wobec ujawnienia znaczniejszego zapotrzebowania na robotników rolnych szczególnie w prowincjach zachodniej Kanady, rząd kanadyjski w porozumieniu z dwoma towarzystwami kolejowemi spowodował znaczne zwiększenie się wychodźctwa rolniczego z Polski do Kanady. Danych dokładnych co do liczby wychodźców jeszcze nie opublikowano, z powierzchownych obliczeń jednak wypada, iż w ciągu pierwszego półrocza b. r. przybyło do Kanady około 6.000 wychodźców z Polski, z czego dwie trzecie narodowości ruskiej i jedna trzecia polskiej.

Przemysł koszykarski. Przemysł ten, zatrudniający w całej Polsce zaledwie jakie 3000 ludzi, rekrutujących się ze stanu bezrolnego lub małorolnego obliczony jest obecnie głównie na eksport. Na rynku wewnętrznym bowiem znajdują zbyt tylko niektóre tanie wyroby. Sklepy detaliczne posiadają jeszcze zeszłoroczne zapasy, na które niema odbiorców. Kosze kąpielowe, które w ubiegłym roku miały zbyt zapewniony — w tym roku nabywane były w minimalnej ilości, ponieważ miejscowości kąpielowe, zakupiwszy kosze w przeszłym sezonie, teraz inwentarza prawie nie uzupełniały. Natomiast eksport nasz stale wzrasta. Wyłącznym naszym odbiorcą jest Ameryka, której dobre i tanie polskie wyroby kalkulują się lepiej od innych. Pojemność rynku amerykańskiego nie stoi w żadnym stosunku do naszej produkcji, która jest jeszcze zbyt mała, ponieważ przemysł koszykarski nie posiada wcale kredytów i nie może wprowadzić ani ulepszeń ani też zatrudniać większej ilości sił roboczych.

Rynek skór. Sezon jesienny w dziale tym już się rozpoczął. Świadczą o tem ożywione obroty dokonywane w stolicy i na prowincji. Ze względu na to, że kupcy wskutek stagnacji nie odnawiali naogół przez kilka miesięcy swych zapasów, kupują teraz znacznie większą ilość skór. Dużo towaru nabywa prowincja, która liczy się z tem, że po ukończeniu robót polnych, zwiększy się znacznie konsumcja. Wielkim popytem cieszą się obecnie wyroby krajowe, które jakością dorównują prawie wyrobom zagranicznym, a kalkulują się znacznie niżej. Skóry surowe, które w ub. tygodniu wskutek niewystarczającego uboju bydła były w popycie znacznie poszły w cenie — w tym tygodniu wykazały z powodu zdecydowanej postawy garbarzy, wzbraniających się tak drogo płacić za surowiec — tendencje zniżkowe, spadły bowiem od 10 do 15 groszy na klg. Warszawska rzeźnia notuje skóry surowe ciężkie zł. [illegible] średnie 2.70, lekkie 2.40 za 1 kilogram.

Giełda warszawska.

Warszawa, 25 8. sierpień.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 9.02
Dolar — 8.99
Londyn — 43.89
Paryż — 25.85
Wiedeń — 127.70
Praga — 26.78
Włochy — 29.70
Szwajcarja — 174.57
Holandja — 362.4[illegible]
Belgja — 24.83
Sztokholm — 243.00

NOWE ŹRÓDŁO DOCHODÓW MONOPOLU TYTONIOWEGO WE FRANCJI.

Pan Blondeaux, dyrektor francuskich państwowych fabryk tytoniu, wpadł na nowy pomysł zwiększenia dochodów skarbowych, oparty na próżności kobiecej. Lansuje on mianowicie modę papierosów o kolorze bibułki dostosowanym do barw tualet damskich. „Cigarettes polychromes" zapowiadają się jako „dernier cri" szyku, z którego rząd spodziewa się czerpać wcale pokaźne zyski ze względu na bogatą skalę asortymentu kolorowego, zamówionego przez palące elegantki. Snobizm nigdy nie zawodzi kalkulacji handlowej.

Wspomnienie o Valentino.

Wieść żałobną przyniosły depesze: umarł największy i najpiękniejszy ulubieniec miłośników kina, Rodolpho Valentino. Niedawno poddać się był zmuszony niebezpiecznej operacji po zapaleniu ślepej kiszki. Operacja narazie miała przebieg pomyślny, nastąpiły jednak komplikacje i pomimo najstaranniejszych zabiegów, nie można było uratować znakomitego artysty. Pielęgnowała go pierwsza żona, artystka Jane Acker.

Valentino pochodził, jak wiadomo, z rodziny włoskiej, nazywał się właściwie Guglielmo, był synem lekarza. Podczas wojny udał się do Ameryki. Tu wiódł ciężką walkę o codzienny kawałek chleba. Był kolejno nauczycielem fechtunku, przepłukiwaczem butelek, kelnerem i szoferem, wreszcie zdobył sobie rozgłos tancerza i stąd już szybko dostał się na ekran, a sławę jego artysty filmowego, głośną już na cały świat, zrobiła mu scena miłosna z cudzą żoną w jednej z pierwszych ról w „Czterech jeźdźcach Apokalipsy". Dalsze role w „Eugenie Grandet" Balzac'a, w „Szeiku" w „Panu Beaucaire", grę jego i prześliczną postać utrwaliły na zawsze w pamięci widzów.

W niedawno ogłoszonej przez pisma amerykańskie ankiecie, mającej stwierdzić stopień popularności artystów, Valentino otrzymał drugie miejsce.

Valentino umarł w najpiękniejszym wieku, bo w 31-ym roku życia. Małżeńskie jego życie było bardzo „urozmaicone", jak zwykle zresztą śród artystów. Pierwszą żoną jego była właśnie Jane Acker. Drugą „Księżniczka dolarów", córka znanego fabrykanta kosmetyków i to małżeństwo było najkrótsze. Potem wstąpił w związki małżeńskie z tancerką Nataszą Rambową, a rozszedłszy się z nią — jak krążyły pogłoski, miał poślubić Polę Negri. Fakt, że Jene Acker pielęgnowała go w chorobie uważano za oznakę, że powróci do pierwszej żony. Ostatnim najnowszym filmem niezapomnianego artysty jest „Trujący czar".

Kawalerom grozi choroba umysłowa.

Do sensacyjnego wyniku doszedł prezydent Royal-College lekarzy Ediburga, prof. Robertson. Stwierdził on, że ilość obłędów, jakich ofiarą padają kobiety i mężczyźni między 25 a 55 rokiem życia trzykrotnie jest wyższą wśród samotników, niż wśród zamężnych lub żonatych.

Podczas gdy u ludzi żonatych choroby umysłowe są stosunkowo rzadkością, zwiększa się ich liczba w sposób groźny wśród wdowców i wdów. Widocznie w małżeństwie dokonywa się proces wyboru, a mianowicie w tem znaczeniu, że jedna i druga strona wybiera ze względów dobrze rozważonych. Pobiera siebie nawzajem trafnie z pośród całej wien cynik powiedział wprawdzie, że życie żonatych nie jest dłuższe, tylko wydaje się dłuższe, ze statystyk jednak wynika jasno, że życie mężczyzny żonatego z reguły bywa dłuższe niż kawalera.

Można stąd wnioskować, że warunki, w jakich żyją ludzie w małżeństwie, są o wiele korzystniejsze, niż życie kawalerskie. Młodzi ludzie między 25 a 35 rokiem życia, którzy w dalszym ciągu żyją samotni, umierają przeciętnie o cztery lata wcześniej i narażeni są na trzykrotnie większe niebezpieczeństwo popadnięcia w chorobę umysłową od tych, którzy się ożenili.

Specjalnie niebezpieczne dla wybuchu chorób umysłowych są lata przejściowe między 45 a 50 rokiem życia, tj. lata, w których po raz pierwszy zaznacza się spadek sił, kiedy po raz pierwszy z trudnością tylko dotrzymuje się kroku młodszym współzawodnikom.

O ile przejdzie się zwycięsko przez te lata krytyczne, natenczas niebezpieczeństwo zapadnięcia na chorobę umysłową zmniejsza się z każdym rokiem...

O silny bastjon kultury polskiej na Pomorzu.

RUCH MŁODOKASZUBSKI PRZED WOJNĄ. — ZASTÓJ W PIŚMIENNICTWIE POMORSKIEM. — BRAK RODOWITEJ INTELIGENCJI. — WARUNKI ROZWOJU KULTURY NA POMORZU. — PRZYSZŁA ROLA TORUNIA. — POTRZEBA UNIWERSYTETU NA POMORZU. — BRAKI W MALARSTWIE I ARCHITEKTURZE POMORSKIEJ. — KULTURA POMORZA W RĘKACH PRZYSZŁEJ GENERACJI.

(Korespondencja własna „Iskry")

Grudziądz, 23 sierpnia.

Z chwilą wcielenia Pomorza w skład ziem Rzeczypospolitej aktualną stała się odrazu sprawa stworzenia względnie podniesienia rodzimej kultury tej dzielnicy. Wiele o tem mówiono i pisano, lecz w przeciągu pięciu ostatnich lat zbyt mało uczyniono w tej niezmiernie doniosłej dziedzinie. I dotychczas jeszcze cały splot zagadnień kulturalnych na Pomorzu czeka na swoje rozwiązanie.

Przed wojną do stworzenia programu kulturalnego na Pomorzu zabrali się dopiero około roku 1904 dr. Majkowski i zgrupowani przy nim inteligenci, których znamy pod nazwą „Młodokaszubów". Ruch ten kulturalny nie zdołał się w zupełności rozwinąć, albowiem przeszkodziła temu wojna. Wyrazem jego są roczniki czasopisma „Gryf" i muzeum kaszubskie w Sopocie. Obok prac literackich i gromadzenia zabytków kultury pomorskiej, zajęło się silnie i rozwojem zdobnictwa i przemysłu ludowego, w rezultacie czego hafty kaszubskie i wyroby ceramiczne znane są dzisiaj w całej Polsce. Niezapomniane zasługi położył w tym kierunku zmarły ub. roku działacz kaszubski Izydor Gulgowski.

W dzisiejszej dobie mimo różnych wysiłków stan rzeczy przedstawia się o ile niegorzej niż przed wojną, to napewno nielepiej. Wskutek ciężkich warunków gospodarczych i ogromnych trudności wydawniczych, nawet takie wydawnictwa jak roczniki Tow. naukowego i „Gryf" ustały zupełnie, albo słabo wegetują. Nowych kierunków zaś brak zupełnie. Umysłowość pomorską skazana jest wyłącznie na feljetony dwuch czy trzech gazet pomorskich.

Wogóle produkcja duchowa Pomorza obniżyła się znacznie i jakościowo, jak stwierdził w swoim czasie znany literat pomorski Jan Karnowski. Ma się wrażenie, że cała inteligencja, osiadła na Pomorzu, zajęta jest przeżuwaniem fachowych i zawodowych wiadomości i że prawo szarego dnia i codzienna troska o Polskę i o własny byt zbyt absorbują wszystkie siły i nie zostawiają czasu na sprawy kultury duchowej.

Pewna trudność tkwi również w tem, że Pomorze zapełnione zostało inteligencją z innych dzielnic, a wiadomem jest, że koncepcje duchowe i twórczość jednostki zawsze noszą piętno swego pochodzenia. Zaś inteligencja rdzennie pomorska stanowi zaledwie dziesiątą część ogólnej inteligencji Pomorza.

Tak więc rozwój oficjalnej kultury polskiej na Pomorzu jest stanowczo niewystarczający. Rozwój ten jest wprawdzie zagwarantowany przez przeprowadzenie organizacji polskiego szkolnictwa, przez istnienie i działalność polskich urzędów, wreszcie przez stałą pracę kulturalną teatrów w Toruniu i Grudziądzu i rozmaitych prywatnych instytucyj oświatowych, ale to nie wystarcza. Społeczeństwo samo musi również stać się elementem twórczym. I dlatego stworzenie przynajmniej jednego ośrodka kulturalnego, aktywnego i silnie pulsującego jest niezbędne.

Gdańsk nie może wejść z różnych względów w rachubę; Grudziądz przygotowuje się do roli przyszłego centrum handlowo-przemysłowego Pomorza, pozostaje więc Toruń. Toruń więc jako stolica województwa i jako miasto o wielkich tradycjach historycznych, o niepoślednich tradycjach polskich, zasobne dziś w inteligencję polską — jest predystynowany, aby przodować w dziedzinie kultury i promieniować jak najdalej na Pomorzu. Cały szereg zgrupowanych w Toruniu towarzystw kulturalnych i naukowych wskazuje na to, że są już w tem mieście instynktowne odruchy w kierunku organizowania sił duchowych, w kierunku szukania nowych dróg.

Przedewszystkiem zaś powstać musi na Pomorzu i to w Toruniu uniwersytet, bo dopóki nie będzie tej najwyższej uczelni, wszelkie wysiłki kulturalne i umysłowe będą miały znaczenie drugorzędne.

Twórczość na Pomorzu powstać musi bowiem na podłożu rodzimej kultury. Skończyć trzeba z naśladownictwem, a sięgnąć w głąb siebie. Wystawy w Grudziądzu i Toruniu wykazały np. że Pomorze posiada szereg wybitnych artystów-malarzy, pochodzących z tej ziemi, ale wystawy te dały zarazem dowód, że poza pejzażem Pomorze innych inspiracyj artystycznych artystom nie dało. To samo powiedzieć można i o architekturze. Tej bogatej spuścizny ubiegłych wieków nawet nie zdołaliśmy dotąd sobie duchowo przyswoić, nie zdołaliśmy odróżnić własnego dorobku od cudzego.

Przyszłość Pomorza więc nie leży w tej, ale w przyszłej generacji. Nadzieje i oczekiwania społeczeństwa pomorskiego spoczywają więc na młodzieży, zwłaszcza akademickiej. Jej ideologja i duchowy związek z ziemią rodzinną dać może podstawę do przyszłej wielkiej kultury Pomorza.

L. L.

Rzeczy ciekawe.

DOBRE PRZYKAZANIA.

Wobec tego, że nietaktowne zachowanie się we Francji amerykańskich turystów wywołało niezadowolenie miejscowej ludności, dającej często ostry wyraz swojemu oburzeniu, nowojorskie pismo „World" ogłasza dziesięcioro przykazań savoir-vivre'u wycieczkowego po Europie. Niektóre z nich godne są przytoczenia: „1) nie chwal się tem, że dolary są jedyną w świecie uczciwą i Bogu miłą walutą. Przedewszystkiem jest to nieprawda, a następnie głośne wyrażanie podobnych poglądów obraża uczucia patrjotyczne innych ludzi; 2) nie wymawiaj urzędnikom celnym, gdy pytają się, wiele przewozisz cygar. Gdy wracać bowiem będziesz do siebie, władze amerykańskie każą ci płacić słone cło, nietylko za każde cygaro, lecz nawet za najmniejszą spinkę do koszuli; 3) nie tłomacz głośno sąsiadom w coupe kolejowem, że Ameryka jest najwspaniałomyślniejszym w świecie wierzycielem, ponieważ anulowała ona część długów, którychby jej i tak nigdy w życiu nie zwrócono". W tym Marc Twaine'owskim stylu utrzymano cały katechizm turystyczny.

NIEBEZPIECZEŃSTWO BRAKU BENZYNY.

Prof. J. F. Thorpe, ostrzegł przedstawicieli przemysłu automobilowego o wyczerpujących się zapasach benzyny. Szybki rozwój przemysłu automobilowego przyczynił się do tego najbardziej, muszą więc fabrykanci samochodów obmyśleć inne rodzaje paliwa, jeśli nie chcą stanąć rychło wobec sytuacji, zagrażającej już wprost istnieniu ich fabryk. Brak benzyny najrychlej zwłaszcza da się odczuć w Ameryce, zużywającej 70 proc. całego jej spożycia.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu II rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Szenowskiej 28 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 2 września 1926 r. o godzinie 10-tej rano w Sosnowcu przy ul. Lipowej pod nr. 1 w fabryce drutu, lin stalowych i konopnych „Adolf Deichsel" to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości, oszacowanych na 5000 złotych, a należących do fabryki drutu lin stalowych „A. Deichsel", składających się z 3 koni wyjazdowych 2 powozów, 1 bryczki i 5500 klg. drutu gotowego na rzecz Firmy Lewin i Klement Sp. Akc. w Miada.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4824 Komornik Sądowy Michelis.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu II rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Szenowskiej 28 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 7 września 1926 r. o godzinie 12 w południe w Zagórzu przy ul. Miraszewskich w cegielni Stanisława Urbańczyka, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości, oszacowanych na 600 zł., a należących do Stanisława Urbańczyka składających się: z 20.000 sztuk cegły na rzecz Wojciecha Kukułki.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4829 Komornik Sądowy H. Michelis.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu II rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. Szenowskiej 28 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 8 września 1926 roku o godzinie 10-ej rano w Sosnowcu przy ulicy 3-go Maja pod nr. 21 w sklepie Oskara Einhorna to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 650 zł. a należących do Oskara Einhorna, składających się: z 10 tuzinów okularów i 2 aparatów fotograficznych „Nerax" na rzecz firmy Curt Bentzin.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4826 Komornik Sądowy Michelis.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego zamieszkały w Olkuszu, na zasadzie art. 1033 u. p. c. ogłasza, iż w dniu 6 września 1926 r. o godz. 10 rano w Olkuszu w mieszkaniu Dawida Tenenwurzla odbędzie się w II-im terminie sprzedaż ruchomości, a mianowicie dwuch stołów dębowych fornirowanych, fotelu wyściełanego, kredensu dębowego i innych, ocenionych na 1420 zł. stanowiących własność Dawida Tenenwurzla na zaspokojenie pretensji Radomskiego Towarzystwa Elektrycznego S. A. w Radomiu na mocy tytułu wykonawczego Sądu Okręgowego w Radomiu z dnia 24 marca 1925 r. N. 2 C. 103/26.

4825 Komornik Sądowy: Wewerek.

Ogłoszenie.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Ostałowskiego Stefana o godz. 11 rano w Sosnowcu przy ul. Sławkowskiej 3, odbędzie się w II terminie licytacja publiczna dnia 1 września b.r. dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanego Ostałowskiego, a składających się z fortepianu, maszyny do pisania firmy „Underwood" i różnych rzeczy domowych.

Na zasadzie artykułu 1070 Ust. Post. Cyw. zasekwestrowane przedmioty mogą być sprzedane niżej szacunku.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

Sekwestrator B. Sobczyński.

Sosnowiec, 23 sierpnia 1926 r. 4878

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków BANKU ZAGŁĘBIA w Sosnowcu

Spółdz. z ogr. odp.

odbędzie się w niedzielę dnia 5 września 1926 roku o g. 2 po poł. w lokalu własnym w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 9 z następującym porządkiem obrad:

1) Wybór przewodniczącego,
2) Zmiana § 2 statutu
3) Wolne wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie w drugim terminie w tym samym dniu i miejscu o godz. 4 po południu z tym samym porządkiem obrad.

Zarząd Banku Zagłębia.

4725

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

10 groszy za wyraz.

Sprzedam piwiarnię i sklep tytoniowy z urządzeniem z mieszkaniem Sosnowiec. Narutowicza 20 4718-1

Poszukuje się pompy parowej systemu „Worthingtona" „śr. ¹/₂", do zasilania lokomobili, łącznie z kompletem kurków parowych oraz kotwami fundamentowemi. Oferty kierować do administracji pod „Pompa". 4830-4

100 centnarów słomy po 2 zł 81 gr. sprzedam. Janota, Czeladź, Milowska 71. 4820

Pianino Seilera koncertowe sprzedam Będzin, Kołłątaja 30, Barenblatt. 4813

Lokale.

10 groszy za wyraz.

Poszukuje mieszkania 1 lub 2 pokojowego z kuchnią Zgłoszenia Sosnowiec, Naftowa 4. 4716-1

Do odstąpienia dwa pokoje frontowe na Warszawskiej 10 Wiadomość w zakładzie fryzjerskim. Zmuda. Warszawska 10. 4735-3

Mieszkanie trzy pokoje z kuchnią w Sosnowcu do wynajęcia od zaraz. Zgłoszenia adm „Iskry" pod „Dogodne Warunki". 4765-1

Poszukuję lokalu sklepowego z mieszkaniem w Sosnowcu lub w okolicy. Wiadomość: Sięzak, Wawel L 6 4821-2

Posady i prace.

Zaoffarowane 10 groszy za wyraz

Potrzebna mamka z 6-cio tygodniowem pokarmem zdrowa i młoda Wiadomość: Będzin, Plac 3 Maja 4, Mossiorska. 4749-1

Potrzebni robotnicy i robotnice do cegielni Wieczorka w Sosnowcu 4793-1

Nowe Towarzystwo handlowe, poszukuje poważnego i zdolnego przedstawiciela. Szczegółowe oferty z odpisami świadectw i podaniem życiorysu, prosimy adresować: Sosnowiec, skrzynka pocztowa nr. 41 4817-3

Potrzebna pokojowa z odpowiedniem praniem i prasowaniem. Wiadomość w „Iskrze". 4836

Zdolny murarz na parę dni potrzebny. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 4837

Za wypożyczenie 1000 zł. dam posadę inkasenta. Zgłoszenia „Iskra" Sosnowiec po „Zysk". 4818

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

Krawcowa poszukuje szycia po domach. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 4832

Nauka i wychowanie.

10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza listownie szybko tanio. Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. Żądajcie bezpłatnych prospektów. 20.

Nauczyciel gimnazjum państw. specjalność historja i nauka obywatelska, także inne przedmioty humanistyczne (łacina), ma do dyspozycji godziny popołudniowe, przyjmie lekcje w szkole lub prywatne (przygotowanie do egzaminów) Adres w adm. „Iskry" 4822-2

Udzielam lekcji muzyki ceny przystępne. Wiadomość w Aadministracji. 4833

Rożne.

10 groszy za wyraz.

Kursa kroju teoretyczne i praktyczne otwarte za pozwoleniem Śląskich władz. Przyjmują zapisy na krotko i długo-terminową kwalifikę. Lekcje 1 września. Po ukończeniu kursów wydają świadectwa. Katowice ul. Słowackiego 19. 4460

Instytut Muzyczny w Katowicach przeniesiony na ul. Teatralną 7, I tel. 1515 przyjmuje od 23 sierpnia zapisy uczni do wszystkich klas teoretycznych i praktycznych. Prospekty wysyła się bezpłatnie. Zniżki kolejowe. 4608-2

Cechowa szkoła kroju i szycia zatwierdzona przez Ministerjum. S. Zaborowskiej Dęblińska 1. Nauka kroju systemem najnowszym dla pracujących kurs wieczorny. 4713-2

Zamienię samochód 5-tonowy Daimler-Mercedes w ruchu na osobowy lub maszyny do warsztatu mechanicznego. Sosnowiec, Konrada Promyka 1, Kopczyński. Również są do wynajęcia szopy murowane na garaże, składy, stajnie, cetera 4835-1

Zgubione dokumenty.

10 groszy za wyraz.

Witczyk Jan zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „Stanisław". 4770-1

Ludwik Twardokęs zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec, dowód osobisty i książeczkę wydaną przez Kasę chorych w Sosnowcu. 4803-1

Skradzione dokumenty wojskowe wydane przez PKU Żywiec, na imię Jan Pencikiewicz 4717-1

20-go-VIII skradziono 1) dowody osobiste Z. Stempkowskiego i K. Stempkowskiej, 2) książeczka wojskowa Z. Stempkowskiego wydana przez PKU. Sosnowiec.

Unieważniam zaginiony weksel w dniu 13 sierpnia 1926 r. z wystawienia Izrael Hersz Haper na zlecenie N. Blassa na sumę zł. 293,70 płatny dnia 31 sierpnia r. b. w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej 33. 4835-3

Skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec na imię Antoni Fiak 4823-3

Pasternak Szczepan zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 4834

Mosiek Wald zgubił książkę Kasy chorych nr. 56260. 4814

Gurzkowski Aleksander zgubił książkę Kasy chorych. 8415

Giecel Federman zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 4316 3

Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, Tel. 123 — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Redaktor: Tadeusz Opiola. Drukarnia „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, ul. Dęblińska 1. Wydawcy Sp. Akc. „Kurjer Zachodni", ul. Dęblińska 1